WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Nr ... w Koszalinie

Nowa elektrownia na Odrze

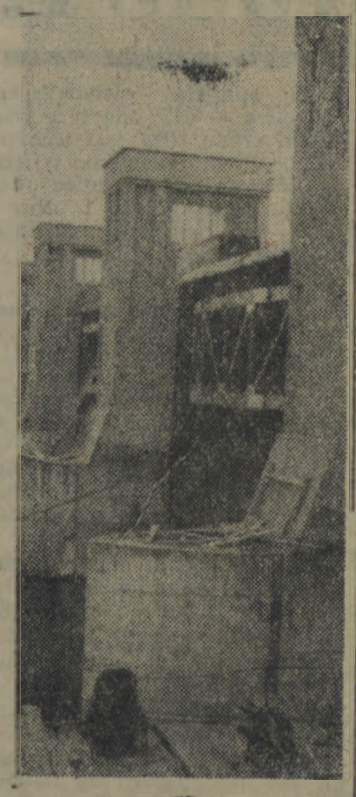

W Brzegu Dolnym na Śląsku budowana jest elektrownia wodna, dla której urządzenia sprowadzono z Czechosłowacji. Uruchomienie pierwszego turbozespołu przewidziane jest na listopad br.
Na zdjęciu: stopień wodny na Odrze w budowie.
CAF — fot. Dąbrowiecki

„SZCZĘŚLIWA FALA" podaje, że w ostatecznym wyniku gry 21 losowania z dnia 25 sierpnia 1957 r. na kupony z trzema trafieniami przypada wygrana po 1.515 zł, a na kupony z 2 trafieniami po 49 zł. Prócz tego na wygrane kupony w tej grze; wylosowano w dniu 1 września br. następujące premie: kupon na ubranie 100 proc. wełny — na nr seria „B" 035446, radioodbiornik turystyczny — na nr bez serii 044021, serwis porcelanowy na 12 osób na nr bez serii 067263 oraz premie pocieszenia komplet piór z futerałem — na nr seria „B" 064173 i lampka nocna elektryczna — na nr seria „B" 083416. Premiowane kupony, (wydanie premii jak i wypłata wygranej) realizuje biuro „Szczęśliwej Fali"
„SZCZĘŚLIWA FALA" komunikuje, że w ciągnieniu gry 22 w dniu 1 września 1957 r. na wylosowane liczby 35, 51, 58, 61, 89, wygranych kuponów z 5 i 4 trafieniami nie stwierdzono. Natomiast odnaleziono: 5 kuponów z trzema trafieniami, mianowicie nr nr bez oznaczenia serii 045873 i 144849, nr seria „A" 094814 oraz nr nr seria „B" 038713 i 038166, na które przypada mniej więcej po 1.700 zł, a prócz tego 219 kuponów z 2 trafieniami, na które wygrana wyniesie około 35, zł. Wykaz numerów z 2 trafieniami znajduje się w punktach odbioru.
Ostateczne wyniki i wysokość wygranych oraz wykaz rozlosowanych premii rzeczowych podany zostanie po upływie terminów reklamacji tj. za tydzień.

Elektrownia jądrowa o mocy 420 tysięcy kilowatów w ZSRR

MOSKWA. 420 tys. kilowatów mocy mieć będzie wznoszona w ZSRR elektrownia atomowa — oświadczył w moskiewskiej audycji radiowej dyrektor administracyjny przedsiębiorstwa zajmującego się budową siłowni atomowych, Jermakow.
NOWA elektrownia jądrowa wyposażona zostanie w dwa reaktory o mocy 210 tys. kilowatów każdy. 10 kilogramów paliwa jądrowego — uranu naturalnego i wzbogaconego zastąpi tu 4 tys. ton węgla.
Spowalniaczem neutronów będzie woda pod wysokim ciśnieniem. (W pierwszej „doświadczalnej" radzieckiej elektrowni atomowej o mocy 5 tys. kilowatów spowalniaczem był grafit).
Pierwsze urządzenia elektrowni jądrowej — giganta oddane zostaną do użytku w 1960 roku.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 3 września 1957 r. Nr 210 (1532)

Antymilitaryzacyjna akcja 1957 r.

Demonstracja i wiec młodzieży we Frankfurcie

W niedzielę na „Ronerber" — placu przypominającym trochę warszawski Stary Rynek — odbył się wiec młodzieży pod hasłami zniesienia obowiązkowej służby wojskowej w NRF. Na wiecu widać transparenty przedstawicieli młodzieży Kolonii, Monachium i Wiesbaden. Przed wiecem przez najbardziej amerykańskie miasto NRF — jak mówią tutaj o Frankfurcie — przeciągnęła kolumna autorów z hasłami antymilitarystycznymi: **„Precz z obowiązkową służbą wojskową", „Nigdy więcej wojny", „Lepiej być aktywnym, niż radioaktywnym", „Precz z atomowym kanclerzem", „Droga do grobu masowego prowadzi przez bramę koszar".** Pod tymi hasłami cztery organizacje młodzieżowe, o których mówił mi tu jeden z organizatorów wiecu, że reprezentują razem 250 tysięcy młodzieży z zachodnich Niemiec, prowadzą tzw. **„antimilitaristische aktion 1957".** Organizacje te, to „Socialistische Jugend", „Natur Freunde", „Solidaritat Jugend" oraz „Gruppe Wehrdienstverweiger". W kampanii wyborczej akcja ta, niewątpliwie, niezależnie od swego zasięgu, będzie zbierała wiatr w żagle SPD, przeciwnika obowiązkowej służby wojskowej. (AR).

ZSRR proponuje Indiom dalsze 100 mln rubli kredytu

DELHI. Dziennik „HINDUSTAN TIMES" podał w poniedziałek, że Związek Radziecki zaoferował Indiom dalszy kredyt w wysokości 100 milionów rubli.
OBECNIE w Delhi toczą się rozmowy między delegacją radziecką a rządem Indii w sprawie zużytkowania kredytu w wysokości 500 milionów rubli zaproponowanego Indiom poprzednio. Suma ta ma być przeznaczona przede wszystkim na sfinansowanie budowy zakładów przemysłu ciężkiego i kopalń.

Zginął na posterunku

Kierowca-chuligan najechał samochodem na patrol MO

W nocy z soboty na niedzielę miał miejsce w Świdwinie tragiczny wypadek samochodowy, w którym zginął w czasie pełnienia służby na patrolu, plut. MO z Inspektoratu Kontroli Ruchu Drogowego z Koszalina, Kazimierz Herba. Drugi funkcjonariusz Tadeusz Tarnogórski doznał złamania nogi oraz ogólnych obrażeń i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Połczynie Zdroju. Wypadek nastąpił w momencie, kiedy jadący samochodem z nadmierną szybkością i po pijanemu plutonowy Kazimierz Bednarek nie posiadający prawa jazdy, ścinając zakręt wpadł samochodem na nadjeżdżający patrol MO.

(Dokończenie na 3 str.)

6 ofiar pochłonęły znowu Alpy

WCZORAJ na zboczach Alp znalazło śmierć aż sześć osób. Na Wisenbackhorn lawina zasypała czterech turystów austriackich. Podczas wspinaczki w pasmie Zillertaller zabiła się alpinistka z Wielkiej Brytanii. W Alpach włoskich zginął jeden turysta niemiecki.

Szwajcarskie oddziały ratownicze poszukują grupy trzech osób, które zmyliły drogę idąc na Zermatt.

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

NA zdjęciu: działko przeciwlotnicze wymontowane z kontrtorpedowca „Wicher". Na ścianie manometr z łodzi podwodnej „Ryś".
CAF — fot. Kondracki.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniu 22 bm. przybyła do Berlina na zaproszenie KC SED delegacja weteranów KPZR z przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR P. G. Moskatowem na czele. Przybycie delegacji radzieckiej jest odpowiedzią na wizytę w maju. — czerwcu br. w Związku Radzieckim delegacji weteranów niemieckiego ruchu rewolucyjnego.

1 bm. japońskie władze sanitarne opublikowały ostrzeżenie w związku z przejawami nowej fali epidemii grypy azjatyckiej.
Przedstawiciel ministerstwa zdrowia oświadczył m. in., że przeszło 20 proc. mieszkańców Japonii, która obecnie liczy ponad 90 milionów ludności, zachorowało na skutek epidemii grypy, a przeszło 300 Japończyków zmarło.

Ponad 100 tysięcy dzieci i młodzieży w województwie koszalińskim rozpoczęło naukę w nowym roku szkolnym

W dniu wczorajszym, po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, nasze szkoły znów zaroiły się dziatwą. W czystych, odnowionych salach zasiadły tysiące dzieci, by przez szereg długich miesięcy uczyć się pilnie, zdobywać wiedzę. Wśród tej wielotysięcznej rzeszy młodych obywateli są również i tacy, którzy przestępują progi szkoły po raz pierwszy. Od tego pierwszego spotkania ze szkołą, z nauczycielami zależy wiele.
A oto kilka migawek z rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach, liceach i technikach na terenie Koszalina i innych miast województwa.

Dziś można jeszcze pogwarzyć, wspominać i śmiać się ze swoich przygód. Jutro znów na tych samych schodach rozgryzać będziemy inne problemy.

KOSZALIN

Jesteśmy w klasie I-b Szkoły Podstawowej nr 1. Ładnie czysto ubrani chłopcy i dziewczynki siedzą cicho w ławkach. Pod ścianami stoją rodzice, rodzeństwo i krewni. Wychowawczyni informuje dzieci o tym, jakie książki i zeszyty należy kupić, jaki strój obowiązuje w szkole, o której godzinie rozpoczynają się lekcje itp. Malcy z trochę przestraszonymi minkami słuchają słów nauczycielki, zerkając przy tym na rodziców. Rodzice ze wzruszeniem patrzą na swoje pociechy. Basia Konratowska — milutka blondynka z uwagą i ciekawością rozgląda się po klasie. Z minki można wywnioskować, że szkoła przypadła jej do serca. W rozmowie ze mną zapewnia, że będzie się uczyła pilnie.

W jednej z klas odbywają się egzaminy poprawkowe. Jakie będą ich rezultaty — to w głównej mierze zależy od tego, czy uczeń w czasie wakacji uczył się pilnie.

*

W Technikum Ekonomicznym przy ul. A. Lampe spokojnie. Tu rozpoczęły się już zajęcia. W gabinecie towaro-

(Dokończenie na str. 2)

SUKCES RADZIECKICH UCZONYCH

Podwodne zdjęcia na głębokości 5,780 metrów

MOSKWA. „Dokonaliśmy zdjęć podwodnych na głębokości 5 780 m." — Depesze tej treści otrzymała Akademia Nauk ZSRR od uczonych radzieckich prowadzących badania w strefie Pacyfiku na statku antymagnetycznym „Witiaź".
WARTO zaznaczyć, że jeszcze nikomu na świecie nie udało się sfotografować morza na takiej głębokości.

Dzień dobry

WRZESIEŃ

3 Wtorek

Izabeli Szymona

1866. Rozpoczął obrady w Genewie I Kongres I Międzynarodówki.

W ciągu dnia po miejscowych mgłach, występujących głównie w północno-zachodniej części Polski, nastąpi wzrost zachmurzenia oraz miejscami duże opady deszczu.

★

SEZON grzybobrania w pełni. Wprawdzie w tym roku nie ma tyle grzybów ile w latach ubiegłych, to jednak często widzimy amatorów borowików i innych grzybów udających się do lasów.
MIESZKAŃCY Miastka chodzą najczęściej w okolice Tczeblelina i Bożanki. W rejonie Wałcza słynie z grzybów Nadleśnictwo Nowy Dwór, a w pow. drawskim lasy otaczające Kalisz Pomorski. Mieszkańcy Połczyna-Zdroju zbierają grzyby w lasach w pobliżu Popielewa i Pijawek. Koszalinianie zaś jeżdżą najczęściej do Mostowa, Wyszewa i lasów Nadleśnictwa Kłos.

★

OD czerwca br. Instytut Historii Kultury Materialnej PAN prowadzi w Kołobrzegu prace wykopaliskowe nad grodziskiem — Budzistowo. Pracami tymi kieruje mgr. Lech Leciejewicz z Poznania.
Z ROZKOPANEGO grodziska średniowiecznego w Budzistowie wydobyto już szereg cennych eksponatów jak: narzędzia pracy, urządzenia morskie — pochodzące z IX i X wieku.
Instytut Historii Kultury Materialnej PAN uruchomił w Kołobrzegu stałą stację archeologiczną, która będzie systematycznie badać przeszłość jednego z najstarszych grodów Polski — Kołobrzegu.

Przemówienie prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza wygłoszone na akademii we Wrocławiu w dniu 1 bm. zamieszczamy na 2 i 3 stronie

PGR-y oczekują na pomoc społeczeństwa

W PGR-ach naszego województwa prowadzi się intensywne przygotowania do akcji wykopkowej i jesiennych zasiewów. Już 10 bm. niektóre gospodarstwa rozpoczną wykopki, a nasilenie prac polowych spodziewane jest w drugiej połowie bm.

Podobnie jak w latach ubiegłych, na okres kampanii jesiennej werbowani są pracownicy sezonowi, tak z terenu naszego województwa, jak i województw: łódzkiego i krakowskiego. W skali województwa niedobór siły roboczej na ten okres w bieżącym roku wynosi ponad 8 tys. osób. Zapotrzebowanie to PGR-y zamierzają pokryć głównie z akcji społecznej. Pomocy udzieli również wojsko oraz ponad 500 chłopów indywidualnych z województwa koszalińskiego.

Wprawdzie areał zasiewów ziemniaków zmniejszył się w porównaniu z ub. rokiem o 2.533 ha, a buraków cukrowych o 484 ha. to jednak na podstawie dobrze zapowiadających się zbiorów spodziewany jest zbiór ziemniaków o około 3 tys. q i buraków cukrowych 23 tys. q wyższy, aniżeli w roku ubiegłym.

Najważniejszą więc sprawą, od której zależy terminowy i sprawny przebieg kampanii jesiennej, jest zapewnienie gospodarstwom wystarczającej ilości rąk do pracy. W związku z tym Wojewódzki Zarząd PGR apeluje do zakładów pracy naszego województwa, aby nie zwlekały dłużej z werbowaniem pracowników na wykopki.

(lf)

Powódź!

Ulewne deszcze spowodowały powódź w Marsylii...
Fot. — CAF

Nigdy nie powtórzy się wrzesień 1939 r.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów
Józefa Cyrankiewicza
wygłoszone na akademii we Wrocławiu w dniu 1 bm.

1 bm. z okazji 18 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej Okręgowy Zarząd ZBoWiD we Wrocławiu zorganizował uroczystą akademię w sali Teatru Polskiego.

W prezydium akademii wśród przedstawicieli miejscowych władz, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i weteranów ostatniej wojny, zasiedli serdecznie witani — członkowie Biura Politycznego KC PZPR — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i min. spraw zagranicznych — Adam Rapacki.

W sali teatru wśród przedstawicieli wszystkich warstw ludności Wrocławia, widzimy bawiącego od kilku dni w Polsce wybitnego parlamentarzystę włoskiego, b. wieloletniego więźnia katowni faszystowskich i działacza ruchu oporu, obecnie członka KC Włoskiej Partii Socjalistycznej — senatora Sandro Pertini, a także konsula francuskiego z Krakowa — Jean van Ghele i delegację członków francuskiej organizacji kombatanckiej pod nazwą stowarzyszenie byłych marynarzy deportowanych do pracy na Odrze, Łabie i Renie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, akademię zagaił działacz ZBoWiD we Wrocławiu — Franciszek Malanowski. Udzielił on następnie głosu J. Cyrankiewiczowi, który wygłosił przemówienie.

Przemówienie to zebrani przyjmowali bardzo serdecznie, wielokrotnie nagradzając mówcę długotrwałymi, gorącymi oklaskami. Po zakończeniu części oficjalnej akademii, jej uczestnicy oglądali przedstawienie sztuki „IFIGENIA" Jean Anouilha.

Wykonawców spektaklu — artystów Wrocławskiego Teatru „Rozmaitości" publiczność nagradzała serdecznymi brawami.

18 LAT temu — o świcie — pod naporem hitlerowskich czołgów padły biało-czerwone szlabany graniczne. Łoskot motorów i huk bomb spadających na miasta i wsie obwieścił początek najbardziej krwawej w dziejach wojny, najstraszniejszego w naszej historii okresu — okresu hitlerowskiej okupacji.

Dobrze pamiętamy przeżyci tamtych wrześniowych dni, tragedię narodu osamotnionego, oszukanego, pozostawionego na pastwę hitlerowskich najeźdźców. Wśród wszystkich bolesnych doświadczeń, które stały się udziałem naszego narodu — to wywołało wstrząs bodaj że największy, przyniosło najpotężniejszy tąpnięcie bólu i goryczy.

W ciągu kilku dni rozwiały się wielkomocarstwowe legendy, którymi przez tyle lat karmiła społeczeństwo oficjalna propaganda. W ciągu tygodnia faszystowskie armie stanęły u wrót Warszawy, opuszczonej przez sanacyjny rząd, przez sztab armii, u wrót stolicy bezbronnej, z której ewakuowano nawet artylerię przeciwlotniczą i straż pożarną. W ciągu dwóch tygodni ziemia polska stała się tupem Hitlera i grobem tysięcy poległych. Dziesiątki tysięcy ludności cywilnej zginęło na drogach i pod gruzami domów, oddało swe życie w boju tysiące żołnierzy, których odwaga i bezgraniczne poświęcenie nie były w stanie powstrzymać lawinę stali i gradu pocisków.

Ani wola walki najszerszych mas ludowych, ani bezprzykładne bohaterstwo obrońców Rozewia czy Warszawy, Helu, Westerplatte, Modlina, żołnierzy walczących na bagnety nad Bzurą nie mogły już zagrodzić drogi klęsce.

Bohaterski zryw narodu nie mógł naprawić skutków dwudziestolecia rządów obszarniczo-kapitalistycznych, skutków dwudziestolecia kapitalizmu w naszym zacofanym i opóźnionym w rozwoju kraju.

Wrzesień 1939 — był konsekwencją, podsumowaniem, tragicznym epilogiem „kapitalistycznej drogi rozwoju" Polski.

Wiele powiedziano i napisano o przyczynach i winowajcach klęski wrześniowej. Złą sławą okrył wrzesień wodzów sanacji i przywódców reakcji polskiej.

Ale nie o nazwiska chodzi, nie o jednostki. Nie one decydują o losach narodów. Nie one tworzą historię. Ludzkie błędy można usunąć i naprawić. I usuwa je, koryguje i naprawia rzeczywistość, jeśli tylko zdrowe są podstawy, na których opiera się ustrój społeczny, jeśli o losach narodu decydują siły społeczne, dla których interes narodu jest ich własnym interesem, jest najwyższym interesem.

Tak nie było w Polsce międzywojennej. Nie naród nią rządził. Rządziły nią obce koncerny i zależni w dużym stopniu od nich polscy kapitaliści i obszarnicy.

Nie mogło być inaczej: Polska opóźniona w rozwoju, zacofana, słaba ekonomicznie — w świecie kapitalistycznym musi być Polską zależną.

Są w świecie kapitalistycznym kraje, które rozwinęły się wcześniej, szybciej niż inne, kraje których gospodarka uzależnia od siebie słabszych, hamuje ich rozwój, najsłabszych sprycha nieraz w dół, bogaci się z wyzysku ludu pracującego krajów słabych.

I są kraje opóźnione, zacofane, biedne, uzależnione, hamowane w rozwoju, nawet spychane w dół, żywiące pracą swego ludu gospodarkę krajów silniejszych od siebie.

Nie może być wątpliwości, gdzie w kapitalistycznym świecie jest miejsce dla kapitalistycznej Polski.

Polska przedwrześniowa była krajem zacofanym, zależnym, hamowanym w rozwoju, krajem którego produkcja przemysłowa w 1938 roku była niższa niż w roku 1913 na tym samym obszarze krajem, który pracą swego ludu bogacił nie tylko swoich własnych wyzyskiwaczy, ale i gospodarkę silniejszych od siebie krajów kapitalistycznych.

Rokrocznie grube miliony dolarów wysyłano za granicę — jako zyski obcych kapitalistów. Jeszcze większe były pośrednie zyski obcego kapitału, płynące z zacofania Polski, z tego, że sprzedawaliśmy przede wszystkim to, co było na świecie tanie, a kupowaliśmy to, co drogie.

Kapitaliści zagraniczni mieli w swych rękach większość akcji w kluczowych gałęziach przemysłu polskiego. 80 proc. kapitału w górnictwie i hutnictwie, 85 proc. kapitału przemysłu naftowego, 62 proc. w przemyśle metalowym, 66 proc. w przemyśle elektrotechnicznym, 83 proc. w przemyśle chemicznym. Oni więc rządzili gospodarką polską.

Nie ma co się im dziwić, że rządzili nią według swoich interesów, nie według interesów narodu polskiego, że rządzili nią wbrew interesom narodu polskiego, ponieważ byli i musieli być zainteresowani w tym, aby Polska była krajem zacofanym — bo z tego zacofania największe ciągnęli korzyści.

Jedno co miała Polska — to naród — naród wielkich tradycji historycznych, zdolny, patriotyczny, bohaterski. Miała klasę robotniczą, zahartowaną jak mało która w walce. Chłopów upartych w pracy i w głodzie nauki, w nadziei na lepsze jutro, buntowniczych, inteligencję bogatą w talenty, w ludzi gorących, poszukujących wyjścia, coraz jaśniej widzących to wyjście we wspólnej walce z klasą robotniczą, z ludem.

Jednak za mało było przemysłu, za mało pracy, za mało szkół, za mało kadr technicznych.

Za mało samochodów, za mało czołgów, nawet zwykłych karabinów zabrakło, kiedy po nie sięgnęły ręce gotowe do obrony.

Rozbita wewnętrznie była Polska przedwrześniowa, kiedy wdarły się w jej granice niemieckie armie pancerne.

Było 30 proc. ludności kraju, dla której państwo polskie było państwem podwójnie obcym — państwem kapitalistów i obszarników i państwem cudzym narodowo, państwem uciekającym, wynaradawiającym, burzącym cerkwie, pacyfikującym wsie — państwem wrogim.

Kto był we wrześniu na ziemiach ukraińskich czy białoruskich — ten pamięta, jak to wyglądało.

I osamotniona była Polska przedwrześniowa.

Polityka zagraniczna sanacji wydaje się dziś polityką szaleńczą, polityką świadomego parcia do klęski, polityką samobójstwa.

A przecież była w tym jakaś logika. Była logika klasowej nienawiści do Związku Radzieckiego, była logika dążeń tych kół międzynarodowych, które marzyły o krucjacie przeciwko bolszewizmowi i chciały widzieć w Polsce jedno z ogniw w systemie baz wypadowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

To ta logika pchnęła sanację do politycznego aliansu i paktu z Hitlerem. To ta logika dyktowała jej skwapliwie uznanie zaboru Abisynii, uznanie operetkowego cesarstwa Mandżu-Kuo ukoronowanego przez zaborców japońskich, poparcie dla faszystowskiej rewolty w Hiszpanii.

To ta sama logika ciągnęła ją dalej aż do haniebnego udziału w rozbiorze Czechosłowacji. A oto miarodajna wypowiedź na ten temat ministra spraw zagranicznych Becka wierzy, że prostolinijna polityka Polski była dla Niemiec korzystna przy uzyskaniu Sudetów i przyczyniła się do tego, że sprawa została gładko rozwiązana w myśl życzeń niemieckich — tak lasi się pan ambasador Lipski wobec Ribbentropa tuż po Monachium. Rzeczywiście była to prostolinijna polityka.

Następstwem w prostej linii zaboru Sudetów był w niecały rok potem pierwszy wrześniowy poranek, kiedy na południową granicę Polski zwaliły się również armie niemieckie. Były tam jeszcze i wojska Słowacji księdza Tiso, który prócz Niemiec i Włoch zdążył uznać tylko sanacyjny rząd Polski.

Ta sama logika kazała sanacji wydawać ostatnie grosze na umocnienie na wschodzie, w chwili, kiedy Hitler kończył budowę baz wypadowych na Mazurach, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

Ta logika kazała rządowi sanacyjnemu odciąć się od pomocy Związku Radzieckiego.

„Nie mamy i nie chcemy mieć porozumienia wojskowego. To jest sprawa zasadnicza". To właśnie była dla pana Becka sprawa zasadnicza, w czasie kiedy armia niemiecka już ugrupowywała się do napaści na Polskę.

Do końca była logika w tym szaleństwie.

W ostatniej chwili, na pięć minut przed dwunastą, rząd sanacyjny uzyskał gwarancje angielskie i zapewnienie pomocy ze strony Francji.

Jest prawdą, że Anglia i Francja wykonały swe zobowiązania wypowiedziały wojnę Niemcom.

Na pewno ich działania mogłyby być szybsze, o wiele bardziej zdecydowane i skuteczne, gdyby i tam nie było kół liczących na dogadanie się z Hitlerem, który miał im przecież też wiele do zawdzięczenia, kół liczących na nowe Monachium kosztem Polski, na pchnięcie Hitlera dalej na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na pewno energiczniejsze działania aliantów zachodnich we wrześniu mogły zadać Hitlerowi poważne straty — stworzyć lepszą sytuację dla nich samych, mogły zapewne, w ostatecznym rachunku, skrócić wojnę. Ale wiemy dziś, że nie mogły już uratować Polski.

Lata antykomunistycznej polityki kół imperialistycznych na Zachodzie, lata ich nadziei na Hitlera jako sojusznika przeciwko komunizmowi i Związkowi Radzieckiemu, lata biernego, a nawet przychylnego przyglądania się remilitaryzacji III Rzeszy, lata ustępstw i paktowania z faszyzmem, lata polityki monachijskiej, lata tej samej antykomunistycznej logiki klasowej ciemnoty kosztowały ludzkość dziesiątki milionów zabitych, lata męki, grozy i najcięższych w historii doświadczeń.

Słaba i zależna, rozbita, skłócona z sąsiadami i osamotniona Polska kapitalistyczna rozpadła się.

Naród płacił, okupacją, wojną, której każdy dzień kosztował nas tysiące ofiar. Bohaterska, zacięta walka na śmierć i życie o sam byt narodu.

Sześć milionów poległych i zamordowanych, żałoba w każdym niemal domu, gruzy stolicy i tylu innych miast i wsi, stracone lata milionów ludzi.

Jeszcze dziś ponosimy koszty tej wojny, jeszcze dziś straty, zniszczenia i spustoszenia moralne u części ludzi ciążą na naszych warunkach życiowych.

Nic dziwnego, że dzień 1 września — rocznicę wybuchu wojny obchodzimy jako dzień żałoby i przestrogi, choć wojna ta skończyła się zwycięstwem.

Wspominamy bliskich, którzy stracili życie w tej wojnie, zamęczonych w obozach, w gestapo, rozstrzelanych, poległych.

Żołnierzy kampanii wrześniowej, bojowników i partyzantów ruchu oporu, żołnierzy poległych na polach Francji, pod Narwikiem, w bitwie o Anglię, pod Tobrukiem i Monte Cassino, tych, którzy padli na najprostszej drodze do Polski — żołnierzy spod Lenino, Wału Pomorskiego, Budziszyna i Berlina.

Bliska i zawsze żywa będzie w Polsce pamięć żołnierzy radzieckich, którzy polegli na ziemi polskiej i gdziekolwiek polegli — walcząc za swoją ojczyznę — padli i za naszą sprawę, żołnierzy armii, która wniosła największy wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem i w wyzwolenie naszego kraju. Myślimy o żołnierzach całej wielkiej koalicji antyfaszystowskiej — poległych na wszystkich frontach tej wojny, o bojownikach ruchu oporu wszystkich krajów. Tym, którzy przeżyli — posyłamy pozdrowienia i wzywamy, aby tak jak przed laty w obronie ludzkości przed jarzmem faszyzmu — zjednoczyli się dziś w walce o wykreślenie wojny raz na zawsze z przyszłych losów ludzkości.

Po raz pierwszy w historii zadanie takie stało się realne. I nigdy jeszcze nie narzucało się z taką bezwzględną koniecznością.

Nigdy jeszcze nie otwierały się przed ludzkością perspektywy tak szybkiego postępu, jeśli potrafi wykorzystać dla pokojowego rozwoju olbrzymie zdobycze nauki i środki nowoczesnej techniki — i nigdy jeszcze nie stało przed nią widmo takiej katastrofy — jeśli te same zdobycze nauki i nowoczesnej techniki zastosowane będą w wojnie.

Sprawa trwałego pokoju stała się głównym zagadnieniem naszej epoki.

Z radością stwierdzamy, że pomimo wszystkich oporów i trudności, pomimo przejściowych napięć, a nawet konfliktów ostatniego okresu — sytuacja stopniowo rozwija się w kierunku odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Cieszymy się, że w tym rozwoju Polska Ludowa wniosła na miarę swych możliwości swój wkład, że wkład ten w ostatnim roku rośnie szczególnie wyraźnie.

Nie możemy jednak patrzeć bez troski w przyszłość. Działają ciągle jeszcze poważne siły przeciwstawiające się wszystkim realnym krokom na drodze do odprężenia i pokojowego współistnienia narodów bez względu na różnice ustrojowe. Nikt nie twierdzi, że interesy całej burżuazji są sprzeczne z pokojowym współistnieniem. Są liczne koła burżuazji, które są zainteresowane ekonomicznie w pokojowym układzie stosunków, w odprężeniu, w rozwoju międzynarodowej wymiany.

Bo chociaż my jesteśmy przekonani, że w pokojowej rywalizacji socjalizm w końcu zwycięży — ale przeciwne rozwiązanie jest dla niej jeszcze gorsze. Nie mówiąc już o tym, że nikt nie potrafi przewidzieć, jak straszliwe klęski poniosłaby cała ludzkość.

Są jednak takie koła w świecie kapitalistycznym, które niczego się nie nauczyły i niczego nie zrozumiały, koła patrzące na świat poprzez końskie okulary najciaśniejszego pojmowania swych własnych interesów klasowych, zaślepione szowinizmem i tą samą antykomunistyczną logiką, która doprowadziła do drugiej wojny światowej.

Do takich, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zrozumieli, należą imperialistyczne i militarystyczne koła Niemiec zachodnich.

Nie rozpatrujemy naszego stosunku do NRF z punktu widzenia krzywd, jakich doznał nasz naród ze strony hitlerowskiego faszyzmu. Nie kierujemy się żadnymi uprzedzeniami. Powstanie i rozwój NRD stanowi zwrot w stosunkach między narodem polskim i niemieckim, przykład naszej współpracy z NRD przekonywa ogromną większość Polaków, że można z Niemcami żyć w zgodzie i przyjaźni.

Wiemy też, że i w NRF ludzie nie chcą wojny. Nie tylko znaczna większość mas pracujących, ale i część opinii burżuazyjnej widzi niebezpieczeństwo zbrojeń, a zwłaszcza zbrojeń atomowych, pragnie odprężenia w stosunkach międzynarodowych i rozwoju wymiany gospodarczej z wszystkimi krajami, chce pozytywnych pokojowych rozwiązań problemu zjednoczenia Niemiec. Coraz szersze koła w Niemczech zachodnich uważają, że trzeba wkraczać na drogę normalizacji i pokojowego współistnienia z Polską i innymi krajami na wschód od Niemiec. Coraz więcej ludzi i środowisk zdaje sobie też sprawę, że granica na Odrze i Nysie jest faktem nieodwracalnym.

Niestety, jak to tylekroć bywało w historii Niemiec, na polityke NRF, mają decydujący wpływ nie pokojowe dążenia mas, ale militarystyczne i rewizjonistyczne plany imperialistycznych kół niemieckich. Odbiciem tych wpływów jest polityka rządu kanclerza Adenauera. W rezultacie tej polityki Niemcy zachodnie są dziś punktem zapalnym w Europie, a sytuacja, która wytworzyła się w NRF, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i dla żywotnych interesów Polski.

Niech mówią fakty: w dziedzinie wojskowej — remilitaryzacja, utrudnianie porozumienia wielkich mocarstw w sprawie rozbrojenia, wreszcie zamiary uzbrojenia armii NRF w broń atomową zamiary przekształcenia zachodnich Niemiec w przyfrontową prochownię atomową paktu atlantyckiego w Europie.

W sprawie zjednoczenia Niemiec — oficjalną tezą polityki rządu NRF jest wchłonięcie NRD, włączenie w ten sposób całych Niemiec do paktu atlantyckiego i uzbrojenie ich przeciwko krajom socjalistycznym. Powstaje pytanie: w jaki sposób?

Nikt chyba nie myśli, że na taką propozycję może się zgodzić Związek Radziecki, Polska i inne kraje socjalistyczne. Albo więc kryją się pod tym agresywne zamiary, albo też rząd NRF i ci, którzy wraz z nim podpisali ostatnią deklarację berlińską, nie myślą na serio o zjednoczeniu Niemiec.

Nas szczególnie interesuje polityka NRF w stosunku do Polski. Jeśli chodzi o obecny rząd NRF — jest to polityka logicznie związana z całością polityki kanclerza Adenauera.

Obecny rząd NRF nie tylko nie przeciwstawia się hasłom rewizjonistycznym, ale sam akcentuje swe rewizjonistyczne stanowisko, podkreślając raz za razem, że nie uznaje zachodniej granicy Polski. Rząd ten udziela poparcia najzagorzalszym rewizjonistom zgrupowanym w różnych związkach i w partii tzw. przesiedleńców i korzysta z ich poparcia.

Słyszeliśmy w ostatnim okresie szereg deklaracji miarodajnych osobistości rządu NRF na temat skłonności tego rządu do normalizacji stosunków z Polską. Gdyby były szczere, byłoby to dążenie pożyteczne nie tylko dla obu państw, ale i dla odprężenia w Europie. Ale gdyby były szczere, to i same deklaracje nie byłyby konieczne. Polska jeszcze w r. 1955 oświadczyła, że gotowa jest do normalizacji stosunków z NRF i stanowisku temu niejednokrotnie dawała wyraz i później. Wystarczyło zamiast deklaracji podjąć konkretne kroki, w przyjęty w takich wypadkach w dyplomacji sposób. Rząd NRF wolał jednak deklarację, zamiast konkretnych kroków.

Całe postępowanie rządu NRF w tej sprawie upoważnia nas do stwierdzenia, że rząd NRF w istocie rzeczy nie życzy sobie normalizacji stosunków z Polską.

Parokrotnie kanclerz Adenauer oświadczał, że nie chce przez zbyt pozytywny stosunek do Polski utrudniać nam sytuacji wobec Związku Radzieckiego. W pełni doceniamy i rozumiemy tę troskę. Ale rozumiemy ją tak, jak ją musi zrozumieć każdy, myślący politycznie człowiek: całkiem na odwrót...

Celem tych deklaracji była oczywiście próba posiania nieufności między Polską i Związkiem Radzieckim, próba zrozumiała na tle całości polityki rządu NRF wobec Polski. **Możemy zapewnić p. Adenauera, że, niezależnie od jego troski i pomimo jego deklaracji, nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim rozwijają się pomyślnie i są oparte na silniejszych niż kiedykolwiek podstawach.**

Nasze stanowisko jest znane. Jesteśmy za odprężeniem w stosunkach międzynarodowych, za ograniczeniem zbrojeń, za stopniowym powszechnym rozbrajaniem, za zakazem broni jądrowej i przerwaniem eksperymentów z tą bronią, za skutecznym systemem zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Jest to zarazem jedyna realna droga, która umożliwia zjednoczenie Niemiec jako państwa pokojowego.

O sposobach zjednoczenia powinni decydować przede wszystkim sami Niemcy. Nam wydaje się, że ostatnie propozycje tow. premiera Grotewohla wskazują słuszny kierunek poszukiwania rozwiązań. Rozwijamy i będziemy rozwijać przyjacielską współpracę z NRD, w której widzimy główną rękojmię dobrych sąsiedzkich stosunków z narodem niemieckim, wierzymy w postępowe i pokojowe siły w NRF, wierzymy w zdrowy instynkt tych wszystkich w Niemczech, którzy nie chcą,

(Dokończenie na 3 str.)

Przemówienie prezesa Rady Ministrów
JÓZEFA CYRANKIEWICZA

(Dokończenie ze str. 2)

by stały się one zarzewiem i poligonem nowego konfliktu gorszego od wszystkiego, co ludzkość kiedykolwiek przeżyła.

Chcemy dalszych, przyjaznych stosunków z całym narodem niemieckim.

Rewizjonizm i militaryzm niemiecki nie mógłby w obecnym układzie sił utrzymywać się długo w Niemczech zachodnich, gdyby nie znajdował poparcia określonych kół poza granicami Niemiec.

Wpływom tych kół zawdzięczać należy fakt, że do dziś dnia państwa zachodnie nie zdobyły się na wyraźne uznanie zachodniej granicy Polski, chociaż wszyscy odpowiedzialni politycy zdają sobie dobrze sprawę, że granica na Odrze i Nysie jest faktem nieodwracalnym.

Opór przeciwko wyraźnemu uznaniu granicy na Odrze i Nysie, wbrew rzeczywistości i logice — może być podyktowany wyłącznie chęcią przypodobania się rewizjonistom i militarystom, ich podtrzymywania i zachęcania.

Powtarzamy: uznanie granic jest istotnym probierzem i warunkiem szczerze przyjaznych stosunków między państwami. Trudno uwierzyć w szczerość zapewnień o przyjaznych uczuciach wobec narodu polskiego, dopóki zapewnienia te będą łączyły się z praktycznym poparciem dla sił rewizjonizmu niemieckiego.

Polska nie jest zwolennikiem podziału świata na przeciwstawne bloki wojskowe.

Jesteśmy i będziemy krajem socjalistycznym, krajem należącym do obozu socjalizmu, związanym ściśle i na zawsze ze wspólnotą państw socjalistycznych, solidarnymi siłami socjalizmu na całym świecie.

Pragniemy jednak, aby tak ułożyły się stosunki na świecie w tym widzimy podstawową gwarancję suwerenności, niezależności i pomyślnego, socjalistycznego rozwoju polski.

Jesteśmy zwolennikami pokojowego współistnienia narodów bez względu na różnice ustrojowe.

Umacniając i rozwijając na niewzruszonych zasadach internacjonalizmu solidarności, wzajemnej pomocy i przyjaźni, równości i suwerenności — nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim, ChRL, z Czechosłowacją, NRD i innymi krajami socjalizmu — doprowadziliśmy wyraźnych postępów w stosunkach z wielu krajami kapitalistycznymi, zwłaszcza z krajami, z którymi łączyło nas niemało w historii i z którymi razem walczyliśmy przeciwko hitleryzmowi, jak Francja, Anglia i Stany Zjednoczone.

Chcemy te stosunki nadal polepszać chcemy rozwijać naszą wymianę gospodarczą, naukową i kulturalną ze wszystkimi krajami, które sobie tego życzą. Uważamy, że pokojowe współistnienie nie jest tylko ideą albo odległym celem. Sądzimy, że można i należy realizować je już dziś w praktyce wspólnie z innymi krajami, bez względu na różnice ustroju czy przynależności do tych innych ugrupowań.

Jesteśmy gotowi szukać wspólnych rozwiązań zagadnień, interesujących nasz kraj i inne kraje w takim rejonie, jak Bałtyk i Skandynawia, w rejonie, w którym skupia się wiele wspólnych zainteresowań i problemów współpracy międzynarodowej, w rejonie, który na pewno może stać się konkretnym przykładem współistnienia i współpracy w praktyce.

Chcielibyśmy, aby Bałtyk łączył, nie dzielił, aby już nie stał się widownią krwawych starć.

«Nie ma i nie może być sprzeczności między wzmacnianiem naszych więzów z państwami socjalistycznymi, a rozwijaniem naszej współpracy z innymi krajami!

Jeśli to będą rozumieli i uznawali nasi zachodni partnerzy — tym lepiej dla naszej współpracy.

Zacieśniliśmy i będziemy zacieśniać naszą przyjacielską współpracę, z wielkimi Indiami i z innymi krajami Dalekiego i Bliskiego Wschodu, z którymi łączy nas tradycja walk o niezawisłość, wspólne dążenie do utrwalenia pokoju i do postępu społecznego.

W najbliższym czasie uda się polska delegacja partyjno-rządowa do Jugosławii.

Przyjazne spotkanie polskiej delegacji z kierownictwem Związku Komunistów Jugosławii i państwa jugosłowiańskiego, odpowiadające uczuciom obu narodów przyczyni się na pewno do zacieśnienia przyjaźni między nami, a tak że da okazję do wymiany doświadczeń i poglądów między naszymi dwoma socjalistycznymi krajami. Jeżeli chodzi o nasze stosunki międzynarodowe, to nie tylko deklarujemy gotowość współistnienia, ale prowadzimy politykę pokoju i współistnienia między narodami.

Dopóki jednak trwa zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa Polski ze strony militarystycznych i odwetowych sił Niemiec, poza Niemcami, dopóki istnieje pakt atlantycki, którego członkiem jest NRF, dopóki nie zostanie stworzony system zbiorowego bezpieczeństwa, to obronny pakt warszawski stanowi i stanowić będzie skuteczną gwarancję bezpieczeństwa Polski.

Dopóty będziemy dbać o taką jego siłę, aby nie mógł powtórzyć się wrzesień 1939 roku.

OBYWATELE!

W DNIU 1 września w Polsce i w całym świecie, gdziekolwiek biją serca polskie, Polacy jednoczą się we wspólnej woli umacniania Polski nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Cokolwiek Polaków w kraju i za granicą dzieliło i dzieli w przeszłości i dzisiaj, w tej fundamentalnej sprawie nie ma między Polakami różnic. Polska nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, to sprawiedliwe przekreślenie roku 1939. To kamień węgielny trwałego pokoju w tej części Europy.

Mówią o tym w starym polskim grodzie nad Odrą — Wrocławiu, pamiętając, że przed 18 laty nie skądinąd, lecz właśnie stąd, z ziem nad odrzańskich i nadbałtyckich ruszyła hitlerowska armia na Polskę. Ziemie te, zaniedbywane na rzecz zachodnich ziem ówczesnej Rzeszy, przodowały za to w Niemczech ilością garnizonów i poligonów, jako że ich rolą główną w państwie pruskim było tworzenie bazy wypadowej do dalszego „Drang nach Osten".

Takie zadanie ziemiom tym wyznaczył Fryderyk II, tak na nie patrzył Wilhelm II i Hindenburg i Hitler i — nie ulega wątpliwości, że o takiej ponownej ziem tych roli marzą pogrobowcy Hitlera, szowiniści, militaryści i rewizjoniści.

Otóż trzeba powiedzieć z dumą właśnie dziś w rocznicę września, właśnie tu we Wrocławiu, że to Polska po okresie Fryderyków, Wilhelmów, Hitlerów, ziemiom tym przywróciła ich naturalną pokojową właściwość, iż służą nie agresji na inne narody, lecz pokojowi naszego narodu, pokojowi naszych sąsiadów, pokojowi całej Europy.

To jest nasza moralna pozycja, która określa miejsce Polski w Europie i w świecie i która pozwala nam na prowadzenie polityki zagranicznej całkowicie służącej sprawie pokoju.

Celem hitlerowskiego ataku na Polskę było, jak wiemy o tym z tysięcy zachowanych dokumentów, nie tylko wymazanie Polski z mapy Europy, ale i fizyczne wyniszczenie narodu polskiego. Zbrodnie, które zostały popełnione przez lata wojny, świadczą o metodach do jakich zdolni i byli realizatorzy hitlerowskiego programu. Nasze istnienie było i jest przeszkodą dla uformowania Europy na niewolniczy użytek ponurej pruskiej nacji panów, jaka, wbrew ludowi niemieckiemu, władcy Prus a z kolei Hitler, chcieli stworzyć z narodu niemieckiego.

Powojenna Europa zyskała w Polsce nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, element pokojowego ładu w tej części naszego kontynentu.

Polska po raz pierwszy od wieków uzyskała jednocześnie możliwość ułożenia sobie — i Europie — trwałych, przyjaznych, pokojowych stosunków ze wszystkimi swymi sąsiadami.

Polska może spełnić swą pokojową rolę w Europie tylko wtedy, jeśli żyje w pokoju i przyjaźni ze swymi sąsiadami, a przede wszystkim ze swym sąsiadem wschodnim, który odgrywa wielką rolę w polityce nie tylko europejskiej, ale ogólnoświatowej. Ktokolwiek chce poróżnienia Polski ze Związkiem Radzieckim, ten pragnie Polski słabej, bezbronnej, takiej jaką mieliśmy przed wrześniem 1939 r. Ten pragnie w rzeczywistości przygotowania warunków do stworzenia nowego wojennego zarzewia w Europie.

Ułożenie przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim i sojusz nasz z tym jednym z czołowych mocarstw świata ma dla naszej polityki wobec Niemiec fundamentalne znaczenie.

Trzeba też z dumą spojrzeć na ogrom pracy polskich robotników, chłopów i inteligencji, nad przywróceniem do życia i odbudową tych ziem. Chociaż nie mogliśmy przy wszystkich olbrzymich zadaniach w kraju zrobić wszystkiego, chociaż i tu zmarnowała się część energii i zapału wskutek błędów minionego okresu — my tylko o tym mamy prawo sądzić, nie rewizjoniści i szowiniści niemieccy, tacy sami jak ci, którzy z tych ziem zrobili bazę wojenną i skazali ją na ruinę.

A my wiemy — czym były w 1943 roku i czym są dziś te ziemie. Wystarczy spojrzeć na rozbudowane hale PAFAWAGU, prasowni metali i rafinerii we Wrocławiu, fabryki wagonów w Świdnicy, Dzierżoniowskich Zakładów Urządzeń Radiowych, na dymiące kominy od podstaw zbudowanych zakładów chemicznych: Rokity, Celwiskozy, Wizowa, na uruchomione zagłębia miedzi w powiecie bolesławickim, złotoryjskim, z kopalniami „Konradem", „Leną", „Lubiechowem" i „Nowym Kościołem".

I wiemy, że dalsza rozbudowa gospodarki Ziem Zachodnich jest zadaniem państwowym najwyższej wagi.

Dziś, po 18 latach, nie tracąc z oczu niebezpieczeństw, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Inna jest sytuacja, inny układ sił na świecie niż w roku 1939.

Istnieje dziś wielki obóz socjalizmu, który stanowi ostoję pokoju na świecie i bezpieczeństwa naszego narodu. Nieporównanie większe i bardziej doświadczone niż przed 18 laty są siły pokoju na całym świecie. Fakty i zdrowy rozsądek wyraźniej niż kiedykolwiek przemawiają za odprężeniem, za współpracą międzynarodową, za trwałym pokojem.

Inne są Niemcy niż w 1939 roku. Istnieje NRD, której pokojowa polityka opiera się na głębokich podstawach ustrojowych. Znacznie większe są siły pokoju w NRF niż w III Rzeszy. Pragnienie trwałego pokoju ogarnia ogromną większość narodu niemieckiego.

Polska ma wokół przyjaciół i sojuszników. I inna jest ta Polska, niż przed 18 laty. Jest to Polska ludzi pracujących. Polska, której gospodarka jest w rękach narodu i pracuje dla narodu, Polska uprzemysłowiona, szybko przezwyciężająca zacofanie, Polska, która zlikwidowała praktycznie analfabetyzm, otworzyła szkoły dla wszystkich dzieci, a uczelnie dla całej zdolnej młodzieży. Polska socjalistyczna, Polska jednolita narodowo, w granicach najlepiej odpowiadających jej interesom i sprawiedliwości.

To są fakty.

Wiele jest krytyki i słusznej krytyki błędów niedawnej przeszłości — ale żadne błędy, ani żadna ich krytyka nie może zmienić tych faktów.

Dochodzą do tego przejawy drążącej kieszeń ludzi pracy spekulacji i nadużyć, którym społeczeństwo nasze musi wydać zdecydowaną walkę. To prawda, że faktem są i nasze niemałe trudności gospodarcze i ciężkie ciągle jeszcze warunki życia ludzi pracy. Nie wszystkiemu są winne „błędy i wypaczenia".

Nie podobna było w dwanaście lat wyrównać naraz: dobre parę dziesiątków lat opóźnienia rozwoju gospodarczego i odbudować i uporządkować kraj, po najstraszliwszej w historii i szczególnie straszliwej na naszych ziemiach wojnie, i podnieść obronność kraju na ten konieczny poziom, który dyktowała sytuacja i na który ją podnieśliśmy.

Ale prawdą jest, że ciążą na nas jeszcze skutki błędów i schorzeń niedawnego okresu.

Zrozumiała też jest niecierpliwość ludzi pracy. Niecierpliwość — to dobra rzecz, jeżeli skłania do działania. Jest zła, jeżeli przechodzi w zniechęcenie.

Nie ma, towarzysze, innej rady — aby tę niecierpliwość zaspokoić — jak tylko zabrać się razem do jej zaspokojenia.

Ogromna większość robotników i ludzi pracy wie, że jesteśmy na słusznej drodze. Bez względu na to, co głoszą różni demagodzy i mąciwody, różni agitatorzy udający przyjaciół ludu — ogromna większość ludzi pracy wie, że jest lepiej po Październiku, że się poprawia.

Nie wszystkim jednakowo, to prawda. Jest jeszcze część ludzi pracy, których zarobki nie wzrosły, a trochę nawet zabrał pewien ruch cen. Ale w całości — poprawiło się. Skąd się wziął taki wzrost spożycia mięsa i masła — o ponad 30 proc. w ciągu roku? Przecież to nie najbogatsi jedzą go o tyle więcej — tylko zwykli ludzie pracy. Bogatsi jedli do syta masła i mięsa przed rokiem. Ile by go zresztą musieli więcej zjeść, żeby podnieść średnie spożycie kraju o ponad 30 proc.

Ale wyczerpaliśmy już wszystkie możliwości na obecny okres. Nie możemy już więcej ścinać inwestycji, bo za kilka lat i zabrakłoby pracy i stanęłaby na miejscu stopa życiowa. Jakżeby mogła dalej rosnąć bez wzrostu produkcji, bez nowych fabryk. Nie możemy więcej oszczędzić na wydatkach na obronę kraju. Wypchnęliśmy na rynek wszystko, co można było wypchnąć bez zagrożenia niezbędnych rezerw państwowych, których ruszyć nie można, jeśli nie chcemy stwarzać nowego pola dla spekulacji. Nie możemy więcej importować, jeżeli nie będziemy więcej eksportować, to znaczy więcej i lepiej produkować. Z tego samego powodu nie możemy już dalej ograniczać eksportu.

Na kredyt też żyć nie chcemy, bo to za drogo kosztuje. Owszem gotowi jesteśmy wziąć takie kredyty, które po jakimś czasie same się będą spłacać ze zwiększonej produkcji. To znaczy przede wszystkim kredyty inwestycyjne. Jedyna możliwość jaka pozostaje, to wzrost produkcji, poprawa jej jakości, lepsza jej organizacja, niższe koszty. Dopóki nie wzrośnie i nie potanieje produkcja, nie ma funduszów na dalsze podwyżki płac. Nie ma na to żadnej rady.

A nie jest najlepiej ze wzrostem produkcji, rośnie ona zbyt wolno, nie jest najlepiej z kosztami, z wydajnością pracy, z dyscypliną pracy.

W ostatnim okresie dało się zaobserwować wzmożone działanie elementów warcholskich i demagogicznych, a czasami wręcz wrogich, które swą agitacją i swym postępowaniem pogłębiają jeszcze bardziej i tak niełatwą sytuację gospodarczą, które oddziałując na część choćby załóg dezorganizują produkcję, wprowadzają rozprężenie.

To co było główną myślą VIII Plenum — to była wiara w klasę robotniczą, w masy. Wiara w ich dojrzałości, zrozumienie sytuacji, w ich poczucie odpowiedzialności.

Czy to zaufanie, które wyraziły decyzję VIII Plenum, które wyraził Październik zawiodło? Nie. Nie zawiodło. Jest faktem, że większość załóg, większość ludzi pracy rozumie sytuację i uczciwie spełnia swe obowiązki.

W tym kierunku pracuje też i większość rad robotniczych. Ale też jest faktem, że zbyt często mała grupa nierobów albo demagogów potrafi mącić wodę i psuć bez odporu uczciwą większość.

A dojrzałość polega nie tylko na tym, aby samemu rozumieć i robić swoje, ale na tym, aby innym wytłumaczyć i skłonić ich albo zmusić do tego, aby robili swoje.

To jest teraz główne zadanie organizacji partyjnych w zakładach pracy. Ale to jest i zadanie związków zawodowych, i wszystkich świadomych robotników, wszystkich, którzy chcą, żeby było lepiej.

Rzecz jasna, że i administracja nie może biernie patrzeć na łamanie dyscypliny społecznej, marnowanie majątku, dezorganizowanie produkcji.

Skończyliśmy raz na zawsze z łamaniem praworządności, ale praworządność — to także obowiązek podporządkowania się prawu ze strony wszystkich obywateli. I to także obowiązek karania tych, którzy prawo naruszają.

Musi się znaleźć dość prokuratorów, którzy będą wsadzać łapowników, malwersantów i spekulantów i dość sędziów, którzy ich będą przykładnie karać.

Ale i w walce ze spekulacją decyduje postawa mas pracujących, postawa załóg robotniczych.

Demokracja — to nie tylko prawa. Demokracja — to odpowiedzialność. Bez odpowiedzialności — demokracja albo staje się anarchią, albo ustępuje mniej demokratycznym metodom rządzenia.

Z drogi demokratyzacji nie cofniemy się — bo wierzymy w poczucie odpowiedzialności klasy robotniczej i narodu.

OBYWATELE!

DALEKO zaprowadziły nas rozważania od punktu wyjściowego, od rozpamiętywania przyczyn wrześniowej klęski. Ale nie jest to przypadek. Historia w nad wyraz logiczną całość łączy ze sobą dziesiątki lat rozwoju narodu. Choć dziś Polska w niczym nie jest podobna do tej, która rozsypała się w gruzy we wrześniu 1939 roku, choć zmienił się radykalnie jej ustrój społeczny i rządy ujął w swe ręce prawdziwy gospodarz kraju — lud pracujący, nie możemy i nie powinniśmy zapominać o tak w gruncie rzeczy niedawnej przeszłości. I dlatego, że była to dla narodu wielka i okrutna lekcja dziejów, i dlatego, że każde doświadczenie, choćby najbardziej bolesne, składa się na skarbnicę mądrości narodu, klęska wrześniowa niewątpliwie pomogła nam wiele zrozumieć. Wyciągnęliśmy też z niej właściwe wnioski, budując po odzyskaniu niepodległości taką Polskę, która już nigdy nie odejdzie od obozu postępu i pokoju, taką Polskę, która swą suwerenność buduje nie na papierowych deklaracjach, ale na sile swego ustroju, na sile swej ekonomiki, na poczuciu odpowiedzialności swych obywateli, taką Polskę, która idąc po dostosowanej do konkretnych warunków ekonomicznych i społecznych drodze, buduje socjalizm, to znaczy siłę ojczyzny, dobrobyt ludzi pracy, sprawiedliwość społeczną, przyjaźń z innymi narodami.

I jeśli dziś, w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, pochylamy się nad świeżą w pamięci przeszłością, jeżeli wyciągamy wnioski z tragedii, która była udziałem narodu polskiego, jeżeli oddajemy hołd bojownikom i żołnierzom wolności,

— jeżeli myślimy co uczynić aby oddać prawdziwy hołd najbliższym, których straciliśmy i wszystkim, którzy zginęli, — to takim prawdziwym hołdem może być tylko jedno, — utrwalać niepodległość Polski, — utrwalać bezpieczeństwo Polski nad Odrze i Nysie, — umacniać jedność i solidarność krajów i sił socjalizmu, — przyczyniać się do bogacenia naszego kraju, — budować coraz lepsze życie dla ludzi pracy, — uczynić wszystko dla utrwalenia pokoju.

Uchwała Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła

O kierunkach rozwoju przemysłu prywatnego

WARSZAWA. Liczba zakładów przemysłu prywatnego wzrosła w ciągu ostatnich miesięcy z przeszło 1 800 do przeszło 4 600. Ten żywiołowy rozwój nie szedł jednak w parze, ani z interesami gospodarki narodowej, ani z możliwościami zaopatrzenia materiałowego z puli centralnej. Obecnie Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła podjęło uchwałę, mającą na celu nadanie odpowiedniego kierunku rozwojowi przemysłu prywatnego.

Zaopatrzenie prywatnego przemysłu powinno przede wszystkim opierać się o surowce miejscowe, wtórne i odpadowe, którymi przemysł ten dotychczas nie interesował się w należytym stopniu. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie z puli centralnej to będzie ono dokonywane za pośrednictwem organizacji przemysłu prywatnego, na produkcję eksportową za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego, Rzemiosła i Prywatnego Przemysłu „Prodimex". Przedsiębiorstwa produkujące w oparciu o surowce deficytowe powinny być koncesjonowane.

O tym, jakie zakłady są potrzebne na danym terenie, powinny decydować rady narodowe przy współudziale właściwych organizacji przemysłu prywatnego.

Uchwała ma zapobiec powstawaniu — bez uzgadniania z władzami terenowymi — np. nowych tartaków ze względu na trudności surowcowe i konieczność ochrony drzewostanu, albo zakładów perfumeryjno-kosmetycznych, opierających się przede wszystkim na surowcach z importu.

Zginął na posterunku

(Dokończenie ze str. 1)

Oto nowe ofiary pijaństwa i anarchii, jaka szerzy się od pewnego czasu na naszych drogach. Fakt najechania na patrol MO ma swoją wymowę. Jest to zresztą już 4-ty wypadek w bież. roku spowodowany przez żołnierzy.

Brak dyscypliny wśród wielu kierowców naszego województwa, nieprzestrzeganie przepisów drogowych i wreszcie — pijaństwo, są powodem dalszego wzrostu w bież. roku wypadków drogowych, a w tym wypadków śmierci pasażerów i przechodniów.

Coraz częściej podnoszą się głosy społeczeństwa domagającego się ukrócenia samowoli i anarchii na drogach, ostrego karania kierowców powodujących nie tylko wypadki, ale wszelkiego rodzaju wykroczenia na jezdni. Czas więc najwyższy wypowiedzieć zdecydowaną walkę piratom i chuligonom drogowym. Pociągać do odpowiedzialności również tych, którzy winni są tolerancyjnego stosunku do podległych pracowników. Społeczeństwo nie może godzić się dalej z istniejącym stanem rzeczy.

Na drodze usamodzielniania przedsiębiorstw

- **MOŻLIWOŚĆ FINANSOWANIA INWESTYCJI Z FUNDUSZU AMORTYZACYJNEGO**
- **PLANOWANIE POSTĘPU TECHNICZNEGO — W PRZEDSIĘBIORSTWACH**
- **ZNACZNE OGRANICZENIE ROZDZIELNICTWA MASZYN**

W ROKU przyszłym przedsiębiorstwa uzyskają większy wpływ na kształtowanie się inwestycji w przedsiębiorstwie, na postęp techniczny, zaopatrzenie materiałowo-techniczne oraz na zbyt własnej produkcji.

Zmiany przewidziane ostatnio w zakresie planowania inwestycji umożliwią przedsiębiorstwom realizowanie mniejszych inwestycji w oparciu o kredyty oraz o środki własne, w tym również o część **odpisów amortyzacyjnych.** Fundusz amortyzacyjny przedsiębiorstwa dzielić się bowiem będzie na część przeznaczoną na kapitalne remonty (łącznie z rezerwą awaryjną) oraz część przeznaczoną na inwestycje. Ta ostatnia część może być użyta na finansowanie nowo rozpoczynanych w roku 1958 inwestycji zdecentralizowanych, to znaczy inwestycji o wartości kosztorysowej poniżej 5 mln złotych.

Uprawnienie to dotyczy olbrzymiej większości przedsiębiorstw kierowanych centralnie oraz przedsiębiorstw podległych bezpośrednio radom narodowym. W przypadku, gdy w przedsiębiorstwie planu centralnego część inwestycyjna funduszu amortyzacyjnego będzie wyższa od sumy inwestycji zdecentralizowanych — nadwyżka ulegnie zablokowaniu. Natomiast gdy suma inwestycji zdecentralizowanych przekroczy część inwestycyjną funduszu amortyzacyjnego, wówczas cała ta część funduszu może pozostać w dyspozycji przedsiębiorstwa, z tym jednak, iż w resorcie jako całości nie może pozostać więcej niż 2/3 części inwestycyjnej funduszu amortyzacyjnego; 1/3 podlega zablokowaniu. Istotnym też zastrzeżeniem zabezpieczającym rozmiary inwestycji w granicach istniejących możliwości jest to, iż łączna suma nakładów zarówno na inwestycje scentralizowane jak i zdecentralizowane, wraz z kredytami bankowymi nie może przekroczyć globalnej kwoty ustalonej w wytycznych dla poszczególnych resortów.

Odmiennie niż poprzednio, bardziej elastycznie, uregulowane też zostało zagadnienie planowania postępu technicznego. Narodowy Plan Gospodarczy ujmować będzie jedynie opisowo główne kierunki postępu technicznego, natomiast w sposób bardziej szczegółowy normować będą te sprawy same przedsiębiorstwa.

Zmiany w systemie zaopatrzenia materiałowego polegają przede wszystkim na dalszym zmniejszeniu grupy materiałów rozdzielanych. Rozdzielnictwem objęte będą wyłącznie surowce i materiały pochodzące ze źródeł scentralizowanych. W roku 1958 niemal całkowicie zniesione będzie rozdzielnictwo maszyn. Objęte nim będą jedynie obrabiarki, silniki elektryczne i transformatory oraz tabor okrętowy, kolejowy i samochodowy. Ta doniosła decyzja oznacza przejście na swobodny system zamówień oparty na rzeczywistych potrzebach i możliwościach produkcyjnych przedsiębiorstw.

Nowe zasady planowania gospodarczego na rok 1958 rozszerzają granice swobodnych decyzji przedsiębiorstw i umożliwiają tym samym wzrost inicjatywy załóg i rad robotniczych. (AR).

Dostawy węgla rurociągiem

Po pięcioletnich badaniach i próbach, przeprowadzono rurociąg o średnicy 254 mm od kopalni Hanna Coal Company do elektrowni Eastlake, należącej do Cleveland Electric Co. Przesyła się w ten sposób 1,3 mln ton węgla rocznie z szybkością 8,5 km/godz. Miał węglowy miesza się w kopalni z wodą i tłoczy za pomocą pomp do elektrowni, gdzie go się najpierw suszy i następnie doprowadza do palenisk. Instalacja ma długość 200 km i jest dotychczas jedyną na terenie USA. (p)

Czy nie ma na to rady?

Ekspozytura PKS w Słupsku — uzyskująca najlepsze w województwie wyniki w zakresie usług, sprawności taboru, organizacji pracy oraz podnoszenia kwalifikacji kierowców — napotyka od pewnego czasu na szereg trudności, które hamują prawidłowy rozwój przedsiębiorstwa.

PKS w Słupsku posiada 160 pojazdów. W dni świąteczne są one zaparkowane w Słupsku na placu przy ul. Szczecińskiej. O ile w pierwszych latach istnienia przedsiębiorstwa, plac ten wystarczył na pomieszczenie wszystkich wozów, o tyle obecnie, kiedy tabor samochodowy wzrósł kilkakrotnie, na placu tym panuje niesamowity tłok. Utrudnia to normalną obsługę pojazdów, a co gorsza grozi nieobliczalnymi następstwami w razie wybuchu pożaru.

Dziwne więc wydaje się stanowisko Prez. MRN w Słupsku, które odmawia dyrekcji PKS przydzielenia przyległego do placu terenu, zajmowanego przez kilku lokatorów pod ogródki działkowe. Lokatorom tym można by przydzielić ziemię, gdzie indziej, a plac oddać Ekspozyturze PKS.

Ta sama ekspozytura posiada swą placówkę w Człuchowie, gdzie zatrudnionych jest 24 ludzi. 14 samochodów i ciągników parkuje od szeregu miesięcy w stodole i stajni wynajętej od gospodarza. Prez. PRN w Człuchowie od dwóch i pół lat zbywa PKS obiecankami przydzielenia odpowiedniego obiektu. Kilka miesięcy temu Prez. PRN przyrzekło przydzielić PKS-owi teren i zabudowania po b. GOM-ie. Jak dotąd nic z tego nie wychodzi, a Ekspozytura PKS w Słupsku nosi się już z zamiarem zlikwidowania placówki w Człuchowie. Ciekawe, jak długo jeszcze Prez. PRN w Człuchowie będzie załatwiać tę sprawę.

(p)

Śląski autoskuter na ulicach Katowic

Zainteresowanie przechodniów wzbudziło pojawienie się na ulicach Katowic opływowego autoskutera. Ten zgrabny pojazd w jasno-szarym kolorze wyprodukowały Zakłady Wytwórcze Urządzeń Sygnalizacyjnych w Katowicach-Wełnowcu według planów inż. Józefa Przybylskiego z Pałacu Młodzieży, im. Bolesława Bieruta.

Autoskuter posiada dwa sprzężone silniki popularnej w kraju WFM-ki o łącznej mocy ok. 8 koni mechanicznych. Przy bardzo małym zużyciu paliwa autoskuter rozwija szybkość — jak wykazały przeprowadzone próby — od 50 do 60 km na godzinę. W wozie mogą pomieścić się dwie osoby oraz około 30 kilowy bagaż.

Seryjna produkcja samochodziku mogłaby się przy sprzyjających ku temu warunkach rozpocząć już z początkiem przyszłego roku.

W zakładach gorlickich

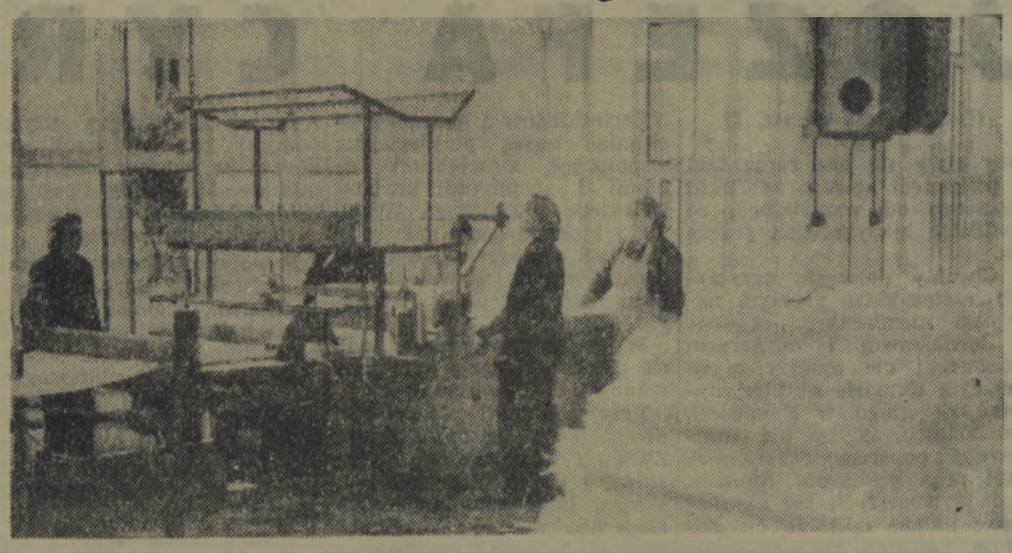

W lipcu 1954 roku rozpoczęto budowę Zakładów Przędzy Szklanej w Gorlicach. Zgodnie z planem w kwietniu br. zakład przystąpił do wstępnej eksploatacji szkła granulowanego i przędzy używanej w budownictwie jako materiał izolacyjny. Obecnie zakład przeprowadza laboratoryjne badania nad uruchomieniem produkcji welonu szklanego używanego do wytwarzania papy.

Na zdjęciu: szwalnia mat izolacyjnych z przędzy szklanej.

CAF — fot. Szyperko

Nowiny kulturalne

ŚMIERĆ ANTONINY VALLENTIN

Niemal równocześnie z ukazaniem się polskiego przekładu książki Antoniny Vallentin „Dramat Alberta Einsteina", nadeszła do Polski wiadomość o śmierci znakomitej autorki biografii Leonarda da Vinci, Goyi i El Greco. Ostatnio pisarka pracowała nad książką o Picassie. Mało kto wie, że urodziła się ona we Lwowie. (AR).

BRAK SPADKOBIERCY

Rada Czytelnictwa zmarła śmiercią naturalną. Nie objawiała nigdy żadnej poważniejszej działalności, która by tłumaczyła jej kilkuletni żywot. Może jeszcze nawet nie spisano urzędowego aktu zgonu? Nie jest on zresztą potrzebny. Ważniejsze jest szybkie utworzenie jakiejś operatywnej instytucji, która mogłaby ze znajomością rzeczy i serdeczną troską zająć się popularyzacją czytelnictwa i regulowaniem jego trudnych problemów. Najwięcej chyba miałby tu do powiedzenia Polskie Towarzystwo Wydawców Książek oraz Związek Księgarzy. Choć żywimy zrozumiałą niechęć do wszelkiej biurokracji, a zwłaszcza w dziedzinie kultury, całkowite pozostawienie sprawy czytelnictwa żywiołowi jest chyba ryzykownym liberalizmem. (AR).

TONDI — PROFESOREM UNIWERSYTETU BERLIŃSKIEGO

Znany z krytycznych prac • Watykanie włoski profesor teologii katolickiej, dr. Alighiero Tondi, wykłada na Berlińskim Uniwersytecie im. Humboldta historię Watykanu, historię katolicyzmu i zagadnienia kultury włoskiej. (AR)

NOWY BALET STRAWIŃSKIEGO

Igor Strawiński ukończył pisanie nowego baletu, pt. „Agon". Wielki kompozytor zamierza osobiście dyrygować prawykonaniem tego baletu na festiwalu muzycznym, który odbędzie się w październiku w badeńskim miasteczku Donauerschingen (NRF). (AR)

SALVATORE DALI KRĘCI FILM

Światowej sławy hiszpański malarz-surrealista, Salvatore Dali, przystąpił do kręcenia filmu, którego tymczasowy tytuł brzmi: „Nadzwyczajne historie koronkarki i nosorożca". Nie jest to pierwszy film wielkiego malarza — przed 30 laty nakręcił on wraz z Luis Bunuelem „Złoty wiek". Jeśli Salvatore Dali przeniesie do kinematografii swoje założenia malarskie, to możemy otrzymać film co najmniej niezwykły... (AR).

DZIKIE WYDAWNICTWA

Ożywienie naszego życia kulturalnego ma, jak wiadomo, swoje ujemne strony. Jedna z nich — to pojawiające się coraz częściej, nieraz efemerycznie, dzikie wydawnictwa książkowe. Ich nie objęta żadnym planem działalność dezorganizuje i tak już borykający się z wielkimi trudnościami rynek wydawniczy. Wydawnictwa te nie drukują żadnej wartościowej literatury, ograniczając się do rzucania na półki księgarskie utworów, jakich ze względu na ich niski poziom nie wydałaby wydawnictwa uspołecznione. Np. jakieś „Poziom" (?) w Łodzi drukował najsłabsze powieści Dołęgi-Mostowicza — „Znachora" i „Prof. Wilczura"; jakiś „Znak" (nie mylić z katolickim) tylko w celach konkurencyjnych zdublował kalendarzyk zdrowia małżeńskiego, wydany przez PWL; ktoś inny wydaje szmirowate opowiadania dla dzieci itd. A „Dom Książki", który tak ograniczał nakłady arcydzieł literatury, zakupił ostatnio „dzieła" dzikich wydawców za 40 mln zł. Potrafią oni nie tylko zdobyć papier i drukarnię... (AR)

DEBIUT PROZATORSKI BRZECHWY

Już wkrótce miłośnicy twórczości Jana Brzechwy zapoznają się z jego debiutem powieściowym, który nosi tytuł — „Gdy owoce dojrzeją". Akcja powieści (którą wydaje PIW) rozgrywa się w Rosji w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch Rewolucji Październikowej. Książka jest w dużej mierze autobiografią; cechuje ją charakterystyczna dla twórczości Brzechwy pogodna atmosfera, choć tematyka jej jest poważna. (AR).

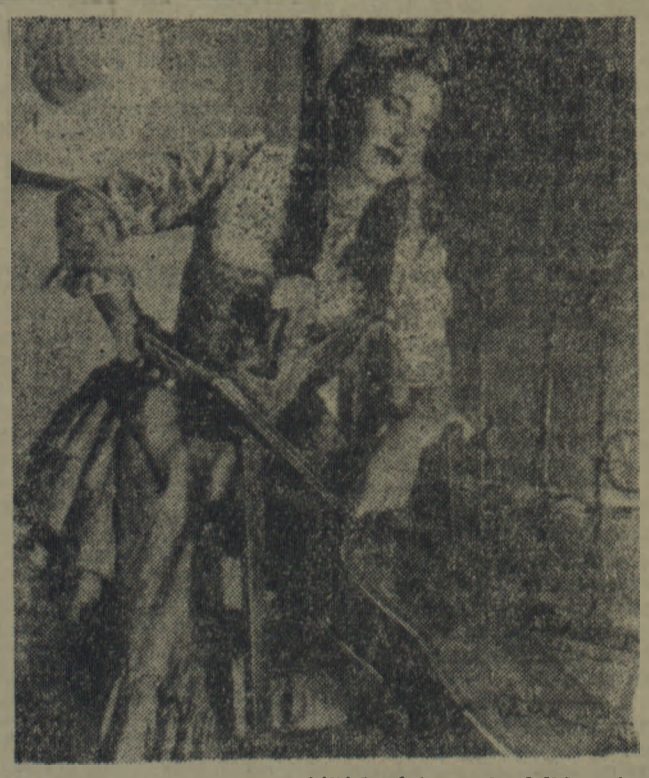

Do Polski przybyła znana chilijska śpiewaczka folklorystyczna — Margot Loyola (na zdjęciu), która wystąpi w kilku miastach naszego kraju.

Inwestycje spółdzielcze

Na aktywizację spółdzielczości rybackiej na wybrzeżu przewiduje się na okres 5-letni 200 mln złotych zwrotnych funduszów inwestycyjnych spółdzielczości pracy.

Zakłada się, że połowy ilościowe spółdzielni rybackich wzrosną z 15.7 tys. ton, osiągniętych w roku 1955 do 25 tysięcy ton w roku 1960. Wskaźnik wzrostu połowów wynosi 159,2 proc.

UZUPEŁNIMY BRAKI

Jak nam wiadomo, pięcioletni plan ma realizować potrzeby baz rybackich w takim stopniu, aby mogły one osiągnąć niezbędny potencjał usługowy i produkcyjny.

Planowane inwestycje mają charakter uzupełniający gdyż obejmują te funkcje, których brak nie pozwolił dotychczas na pełne wykorzystanie istniejących obiektów przemysłowych. Mówiąc o tym, ma się na uwadze remonty statków, chłodnictwo, produkcję lodu, przerób odpadów rybnych, mycie opakowań itp.

Ogółem na inwestycje w portach rybackich przeznacza się w planie pięcioletnim 220,6 mln złotych, co stanowi 12,8 proc. limitu przeznaczonego dla całego przemysłu rybnego.

Inwestycje w portach środkowego wybrzeża polegają na etapowej realizacji ustalonego programu rozbudowy baz w Ustce, Darłowie i Kołobrzegu.

W perspektywicznym programie rozwoju rybołówstwa bałtyckiego ustalono, że bazy te osiągną potencjał usługowo-przemysłowy zgodny ze swoimi potrzebami, które uwarunkowane są pełną eksploatacją dostępnych łowisk. Każdy z tych portów winien przyjąć wyładunek w ilości 9—10 tys. ton ryby.

W DARŁOWIE

Baza w Darłowie w obecnej chwili posiada największe braki w dziedzinie usług rybackich. Brak podstawowych obiektów: chłodni i hal przetwórstwa, uniemożliwia rozwój przemysłu rybnego, raczej utrudnia wykonywanie bieżących, planowych zadań produkcyjnych. W związku z tym w planie 5-letnim przyjęto jako konieczność rozpoczęcia budowy tych obiektów. Aby bieżące zadania mogły być wykonywane, w istniejących prowizorycznych obiektach przetwórczych, przewiduje się instalację agregatu lodu łuskowego, szaf zamrażalniczych, urządzeń przetwórstwa rybnego oraz modernizację fabryki mączki rybnej.

Łączny limit dla budowy bazy w Darłowie, wynosi 29,6 mln złotych.

Musi obowiązywać zasada wzajemności

Jak nas poinformowano w Wydz. Finansowym Prez. WRN, chłopi naszego województwa są już w posiadaniu nakazów płatniczych III raty podatku gruntowego. Termin wpłat upływa z dniem 15. IX. br. Terminowa spłata przez chłopów wszelkich należności wobec państwa pozostawia w naszym województwie wiele do życzenia.

Najbardziej terminowo regulują swoje należności chłopi z powiatów Miastko, Drawsko, Bytów, Sławno i Świdwin. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w pow. człuchowskim, koszalińskim, kołobrzeskim, złotowskim i słupskim.

Za terminową spłatą należności przemawia przede wszystkim fakt rosnących z roku na rok nakładów finansowych na potrzeby wsi koszalińskiej. A oto niektóre pozycje z planu inwestycyjnego na bieżący rok. Na melioracje przeznacza się 40 mln złotych, na odbudowę i remonty zagród 28 mln złotych, elektryfikację 3 mln złotych, budowę lecznic i punktów weterynaryjnych 2,5 mln złotych. W dziedzinie oświaty wieś koszalińska otrzyma także w bieżącym roku na podniesienie szkolnictwa podstawowego przeszło 35 mln. złotych. Oddane zostaną do użytku szkoły podstawowe w Kleczygłowach, Pomysku Wielkim i Nielepie. (jb).

Ile zarobiliśmy Cośmy zjedli ?

Dochody ludności woj. koszalińskiego w okresie I półrocza br. wyniosły na głowę ludności 3 528 zł, przy 2 504 zł w analogicznym okresie roku ubiegłego, czyli są wyższe o 30,1 proc.

Z tej sumy dochodów przeznaczono na zakup towarów ok. 70 proc., pozostała część — na spłatę zobowiązań względem państwa, różnego rodzaju usługi itp. wydatki osobiste.

W ogólnej sumie wydatków 1 444,9 miliona zł ludność naszego województwa zakupiła: mąki pszennej — 2 867 ton, czyli o 36,8 proc. mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, kasz i płatków 1 715 ton, czyli o 11,5 proc. więcej; cukru o 7 proc. więcej; mięsa o 15,5 proc. mniej; masła o 50 proc. więcej; zakupiliśmy także więcej tkanin (o 29,4 proc.), obuwia skórzanego o 47 proc. i obuwia gumowego o 74 proc. więcej.

Pewne odchylenia w konsumpcji niektórych artykułów spożywczych i przemysłowych, świadczą o większym spożyciu przy niedostatecznej podaży takich artykułów jak: mięso i wyroby wędliniarskie, warzywa i owoce, artykuły cukiernicze, jedwab i artykuły dziewiarskie, mydło oraz artykuły gospodarstwa domowego np. wiadra oraz wiele innych.

Na sam zakup napojów alkoholowych w okresie I półrocza wydatkowaliśmy ponad 126 milionów złotych, czyli 6.6 proc. całości dochodów ludności.

(bp)

Ponad 100 tys. dzieci i młodzieży w województwie koszalińskim rozpoczęło naukę w nowym roku szkolnym

(Dokończenie z 1 str.)

znawczym uczniowie i uczennice wydziału handlowego, oglądają z ciekawością sprzęty i pomoce naukowe. W tym roku nauka pójdzie łatwiej, bowiem gabinet wyposażony jest bardzo dobrze.

Do Liceum Ogólnokształcącego im. S. Dubois, przyszliśmy już po zakończeniu części oficjalnej. Na korytarzach zastaliśmy młodzież rozprawiającą żywo o programie jaki będzie musiała „wkuwać" przez cały rok. I tu, jak zresztą wszędzie, toczą się rozmowy na temat wakacyjnych wspomnień.

*

Szkoła Podstawowa nr 6. Chodzimy po korytarzach. Co chwilę spotykamy dzieci i rodziców zajętych rozwiązywaniem „ważnych problemów życiowych". Np. Tereska martwi się ogromnie czy tylko zdąży kupić książkę do polskiego. W sobotę zabrakło. Jakiś malec obawia się, że nie trafi jutro do szkoły. Troskliwa mamusia zapewnia, że odprowadzi go do szkoły tatuś.

Koło pokoju nauczycielskiego, zebrała się grupka rodziców. Wychodzących stamtąd wychowawców zasypują oni wieloma pytaniami. Zerkamy do środka. Kwiaty, masa ślicznych kolorowych kwiatów — to dzieci witały nimi swoich wychowawców. Opuszczamy szkołę. Jutro zawita tu dziatwa. Zabrzmi dzwonek, wzywający na pierwszą lekcję. Powodzenia w nauce!

*

Już na długo przed godziną 9-tą dziedziniec i korytarze, Szkoły Podstawowej nr 7, przy ul. Chełmońskiego zapełniły się dziatwą szkolną. Nowe mury tej szkoły już po raz trzeci są niemym świadkiem uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W udekorowanej świetlicy, odnowionej w czasie ferii wakacyjnych, panuje gwar nie do opisania. Tyle przecież uzbierało się wrażeń, którymi trzeba się podzielić...

W imieniu grona nauczycielskiego powitał młodzież kierownik szkoły Władysław Klinkosz, zaś w imieniu komitetu rodzicielskiego E. Woźniak. Obecny na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego kierownik Wydziału Oświaty Prezydium MRN w Koszalinie ob. Stefańczak, zaapelował m. in. do rodziców, by zacieśniali więź z wychowawcami. Tylko wtedy bowiem będzie można mówić o właściwym nauczaniu i wychowaniu.

Ponieważ wszystkich dzieci nie można było pomieścić w świetlicy szkolnej, o godzinie 11-tej odbyło się powitanie pierwszo i drugoklasistów.

Na końcu długiej ławki siedzi skromniutko Janinka Sipowicz. Granatowy fartuszek z śnieżno-białym kołnierzykiem ma na sobie nie tylko Janinka. Większość dzieci ubrana jest w mundurki i fartuszki szkolne.

Żegnając malców, życzymy im jak najlepszego przyswajania elementarzowego A, B, C.

W SZKOŁACH SŁUPSKICH ZADZWIĘCZAŁ PIERWSZY DZWONEK

U wejścia do każdej szkoły rojno. W oczekiwaniu na pierwszy dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie roku szkolnego trzeba jeszcze z kolegami i koleżankami podzielić się wrażeniami z wakacji. Gwarno w tym tłumie i wesoło..

* * *

SZKOŁA ĆWICZEŃ. Zadźwięczał pierwszy dzwonek. Na boisku szkolnym zwarte szeregi młodzieży oczekują na rozpoczęcie apelu. Uczniów wita dyrektor szkoły. Potem następuje symboliczne powitanie „pierwszaków" przez klasę VII. „Pierwszaki" otrzymują kwiaty. Po apelu młodzież przechodzi do swoich klas. Tu odbywa się pierwsza pogadanka z wychowawcą klasy.

* * *

LICEUM PEDAGOGICZNE. Godzina 9-ta. W udekorowanej auli gromadzi się młodzież 10-ciu klas i grono pedagogiczne. Po pierwszych słowach powitania pogadanka informacyjna. W tym roku jest o czym mówić. W programie nauczania wiele zmian.

* * *

TECHNIKUM GASTRONOMICZNE. W pierwszym apelu oprócz młodzieży i grona nauczycielskiego biorą również udział przedstawiciele DOSZ oraz władz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W tym roku technikum gastronomiczne jest w stadium likwidacji, a na jego miejsce powstaje technikum gospodarcze. Nowy rok szkolny rozpoczyna również młodzież nowoutworzonej zasadniczej szkoły gospodarczej. W związku z reorganizacją w szkole, ustalono nową siatkę godzin lekcyjnych. O tych wszystkich sprawach mówi się podczas pierwszej pogadanki informacyjnej.

* * *

SZKOŁA POŁOŻNYCH. Nowy rok szkolny rozpoczyna 50 kandydatek. Większość z nich jest po maturze.

* * *

SZKOŁA MUZYCZNA. Godzina 16-ta. Grono nauczycielskie i młodzież w komplecie. Wśród obecnych w auli znajduje się 60 nowych uczniów. W tym roku egzaminy wstępne były znacznie trudniejsze niż w latach ubiegłych. Studia muzyczne rozpoczyna młodzież naprawdę uzdolniona.

15 TYSIĘCY DZIECI I MŁODZIEŻY ROZPOCZĘŁO NAUKĘ W POW. SZCZECINECKIM

Sto dziewięć szkół podstawowych w pow. szczecineckim, w dniu wczorajszym przyjęło w swe progi ok. 15 tys. dzieci i młodzieży. Najpoważniejszym w powiecie ośrodkiem szkolnictwa podstawowego, jest samo miasto Szczecinek. W tym roku rozpoczyna tu naukę ok. 3 tys. dzieci.

Niestety, wbrew przewidywaniom — także w obecnym roku szkolnym dzieci w Szczecinku będą musiały uczyć się aż na trzy zmiany. Według informacji, uzyskanych przez nas od kierownika Wydziału Oświaty Prez. MRN, ob. Zagórowskiego — szczecineckie władze oświatowe miały niemało kłopotów z rozmieszczeniem wszystkich dzieci w szkołach podstawowych w Szczecinku.

W mieście tym buduje się duży gmach dla szkoły podstawowej. Niestety, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Pile nie ukończyło jeszcze budowy gmachu. Wobec tego, Wydział Oświaty był zmuszony podzielić miasto na rejony szkolne i odpowiednio do tego rozdzielić młodzież między poszczególne szkoły. W związku z tym, niektóre dzieci będą przeniesione do innych szkół. Apelujemy do rodziców, aby nie czynili przeszkód, bo muszą przecież zrozumieć olbrzymie trudności lokalowe szkolnictwa podstawowego w Szczecinku.

Za mało jest także w powiecie nauczycieli. Np. do szkół wiejskich potrzeba jeszcze co najmniej 12 nauczycieli. Brak jest nauczycieli z wysokimi kwalifikacjami. Należy przypuszczać, że i tę lukę Wydział Oświaty Prez. MRN w Szczecinku potrafi w ciągu bieżącego roku szkolnego wypełnić.

Z okazji nowego roku szkolnego — życzymy młodzieży szkolnej w pow. szczecineckim i w powiatach sąsiednich — sukcesów w nauce i wzorowej dyscypliny. Gronu zaś nauczycielskiemu — jak najpomyślniejszych wyników w nauczaniu. **Emwicz.**

Profesor Sikorski pokazuje „skarby" swojej gromadce. No będzie się z czego uczyć, gabinet wyposażony na „102"

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.) Jerzy Kisa Orski, Jerzy Łesiak Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 434.
Sekretariat Redakcji — 435
Redaktor naczelny — 414.
Oddział w Słupsku ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 41 95.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604.
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. II p., tel. 38 58, 22 91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22 91
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gazet. sa. g. VII kl.
P-13 Nr zam. 210

Co gdzie kiedy..

KINO

ADRIA — Damski krawiec.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Strach.
Seanse o godz. 17, 19 i 21.
MUZA — Damski krawiec.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — Pan kapitan i jego bohater.
Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — Ja i mój dziadek.
Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

RADIO

Program II na fali 367 m.

Program dnia: 6.55, 15.05.

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00 8.30, 12.04, 16.00 18.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. poranna. 5.50 Gimn. 6.10 Utwory charakterystyczne. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Soliści w repertuarze rozrywkowym. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Muz. popularna. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Tańce ludowe. 8.38 Arie i duety operowe. 9.00 Audycja szkolna dla klasy IV „Drogie kamienie" — opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 9.20 Orkiestra Kostelanetza. 9.40 Dla przedszkoli — słuchowisko z zabawą pt. „Przedszkole w Jaworowie". 10.00 Koncert. 11.00 „Konstanty, świat muzy" odc. 3 wspomnień — Stefana Flukowskiego o Galczyńskim. 11.30 Koncert solistów. 12.10 Audycja dla wsi. 12.20—15.05 Przerwa. 15.10 Orkiestry rozr. 15.30 Dla dzieci — opowiadanie Jerzego Kiersta pt.: „Nieznany przyjaciel" cz. I. 16.05 Pieśni kompozytorów polskich. 16.20 Koncert ork. mandolinistów. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.00 Muz. operowa. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.05 Mel. tan. 18.35 Muz. i aktualności. 19.00 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 19.20 Magazyn muzyczny 20.23 Kronika sportowa. 20.50 Koncert symf. 21.40 „O czym pisze prasa literacka". 21.50 D. c. koncertu symf. 22.15 „Aurcola" opow. Karola Capka. 22.35 Muz. tan. 23.15 Muz. na dobranoc.

Z kroniki milicyjnej

Znaleźć się na tej liście to naprawdę wstyd

W ostatnich dwóch dniach sierpnia wzrosła ilość awantur i pijackich burd. W wielu wypadkach konieczna była interwencja milicji oraz zatrzymanie awanturników w komisariacie. Na tej niechlubnej liście zatrzymanych znaleźli się m. in.:

Dyonizy Żytkiewicz, który będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę oraz znęcał się nad swoją żoną.

Jan Januszewski, pracownik WZBM, wywołał po pijanemu awanturę. Ofiarami pijaka padli pracownicy ZBM mieszkający w hotelu (nad Polonią).

Eugeniusz Zieliński i Zbigniew Łęgowski wywołali po pijanemu awanturę i bójkę. Porachunki dwóch kolegów zgromadziły na „placu boju" licznych gapiów.

Liście „bohaterskiego" czynu dokonał 19-letni Jan Bauer, który po pijanemu znęcał się nad swoją młodszą siostrą, a następnie wygonił ją z mieszkania.

Edmund Kowalczyk, zam. przy ul. Niepodległości 6, pobił po pijanemu dotkliwie żonę. Wypadki takie zdarzają się u Kowalczyka bardzo często.

Stanisław Kuffel w swojej pijackiej wędrówce zawędrował do ob. Zofii K., z którą wszczął awanturę porywając się nawet do bicia. Krewkiego pijaka poskromiła milicja.

Nielepiej popisali się: Edward Pietrucin, Zbigniew Siedliński i Wacława Sieklucka. Ta ostatnia będąc już kompletnie pijana chodziła po ulicy i z pijackim uporem żądała od przechodniów, by kupili jej wódki lub piwa. Na odmowę lub perswazje ze strony zaczepionych odpowiadała stekiem wyzwisk i przekleństw.

Jak na dwa dni — to dosyć obfite żniwo, prawda? Wszyscy wymienieni przenocowali w komisariacie; ale czy jest to dostateczna kara za ich wybryki? Sądzimy, że nie. Gdyby tak więcej zainteresowania okazały zakłady pracy, rady zakładowe... Zjawisk tych nie można tolerować, trzeba wydać im ostrą i zdecydowaną walkę. **KW.**

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

KUPIĘ komplet mebli do sypialni i kuchni używany w dobrym stanie oraz piec przenośny kaflowy. Słupsk, Niemcewicza 69/1.
Gp—933-1

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD osobowy marki Moskwicz, sprzedam — Korzeniewski Józef — Koszalin, Wróblewskiego 9.
G—968

ZGUBY

DUDA Jan zgubił kwit nr 2026 na radio wydany przez SOR, Koszalin.
G—939

GENIUSZ Zofia zgubiła kartę repatriacyjną nr 970282 wydaną 16 kwietnia 1957 roku przez Punkt Repatriacyjny w Białej Podlaskiej.
Gp—960

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Swaty" Olsztyn 2, skrytka 21, dyskretnie kojarzy szczęśliwe, dobrane małżeństwa. Na odpowiedź 2 zł.
K—1094

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakład Remontowo - Budowlany przy Zespole PGR Karżniczka zatrudni od zaraz **4 MURARZY, 4 CIEŚLI, 8 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.** Warunki pracy wg układu zbiorowego prac. w budownictwie. Stołówka i zakwaterowanie zapewnione. Dla murarzy i cieśli po okresie próbnym możliwość uzyskania mieszkania. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje **PGR Karżniczka poczta Damnica, pow. Słupsk, woj. Koszalin. Dojazd pociągiem do stacji Damnica k/Słupska.**
K—1072-0

PGR Grodno — Zespół Złotów, poczta Radawnica, pow. Złotów, poszukuje **wykwalifikowanego oborowego** — pracującego z rodziną w składzie 2 osób, rodzinę z 2-ma pracownikami do prac polowych — konnych, oraz samotną kucharkę.
K—1064-0

5-ciu BRUKARZY oraz **30-tu ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych** zatrudni natychmiast **Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Słupsku, ul. Partyzantów 31.** Wynagrodzenie wg stawek akordowych, ponadto strawne oraz inne świadczenia wg obowiązujących przepisów — zagwarantowane.
K—1054-0

Zatrudnimy od zaraz **5 wykwalifikowanych STOLARZY meblowych.** Warunki do omówienia w biurze **Białogardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białogardzie, ul. Klonowa nr 9.**
K—1068-1

Pracownika na stanowisko **sekretarza Nadleśnictwa Leśny Dwór,** pow. Słupsk, ze znajomością branży leśnej, zatrudni od zaraz **Rejon Lasów Państwowych w Słupsku, ul. Popławskiego nr 14.** Warunki pracy i płacy do omówienia w Rejonie.
K—1092-1

Wykwalifikowanego **MONTERA ciągnikowego** na ciągnik „Ursus" oraz wykwalifikowanego **SPAWACZA ze znajomością ślusarstwa** zatrudni natychmiast **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sławnie.** Warunki płacy i pracy w/g nowego układu zbiorowego dla pracowników MR.
K—1093-1

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Studzienicach pow. Bytów

ogłasza

PRZETARG

na wiercenie studni z założeniem hydroforu.

Wykonawcy uspołecznieni i prywatni, proszeni są o składanie ofert w kopertach zamkniętych **do dnia 8 września 1957 roku.**

Przetarg odbędzie się w dniu 9. IX. 1957 roku godz. 10-ta w biurze GS.

Zastrzegamy sobie wybór dowolnego oferenta bez prawa odszkodowania.
K—1091-1

SŁUPSKA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH w Słupsku

ogłasza

PRZETARG

na wyremontowanie 2-ch dachów przy ul. Pomorskiej 22—27 i przy ul. Poznańskiej 1 oraz na wyremontowanie kotła CO przy ul. Mariana Buczka 13.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione i osoby prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie do **dnia 10. IX. 1957 roku** w zalakowanych kopertach.

Informacji udziela Dział Administracyjno-Gospodarczy.

Obowiązują wstępne kosztorysy.
K—1090-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „UZDROWISKO KOŁOBRZEG" w Kołobrzegu, ul. Srebrna 1

ogłasza

PRZETARG

na utwardzenie (ułożenie betonu) ca 1100 m² powierzchni w Sanatorium „Słoneczko".

Termin składania ofert — **7 dni po ukazaniu się ogłoszenia.** W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny.
K—1096-0

DYREKCJA M H D ART. PRZEM. w Koszalinie

powiadamia wszystkich posiadaczy uprawnień **do nabycia motocykli WFM o konieczności natychmiastowej ich rejestracji w sklepie detalicznym w Koszalinie przy ul. Pawła Findera 24.**

Odbiór motocykli następować będzie sukcesywnie za uprzednim powiadomieniem nabywcy na piśmie przez kierownika sklepu z podaniem daty odbioru.

Odbiór winien nastąpić najpóźniej w terminie 10 dni od daty otrzymania zawiadomienia.
K—1080-0

Zginęła podłużna pieczątka firmowa o treści: **Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Szczecinie, Delegatura w Koszalinie.**

Kierowników Domów Kultury uprasza się o kontrolę upoważnień do organizacji imprez PPIE.

Ostrzega się przed nadużyciami.
K—1089-1

Sport – Sport – Sport – Sport

Gdańska Lechia zdobyła mistrzostwo w piłce nożnej juniorów

NA stadionie Lechii w Zielonej Górze w dniu 1 bm. odbyło się finałowe spotkanie mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej między Krośnianką (Krosno) a Lechią (Gdańsk).

Po zaciętej i ciekawej grze zwycięstwo i tytuł mistrza Polski juniorów zdobyła Lechia Gdańsk, wygrywając mecz 2:1 (0:1).

Poznań posiada najlepszych juniorów lekkoatletów

W NIEDZIELĘ 1 bm. zakończone zostały 3-dniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów. W punktacji klubowej zwyciężył Zryw Kraków 192 pkt. przed Olimpią Poznań 145 pkt. i LZS Wielkopolska 133 pkt. W punktacji wojewódzkiej zwyciężył Poznań 419,5 pkt. przed Warszawą miasto 402,5 pkt. i Katowicami 360 pkt.

W niedzielę tytuły mistrzów Polski zdobyli juniorzy:

Kula — Kaczyńska (LZS Gdańsk) — 11,39, sztafeta 4 × 100 m Zryw Kraków 51,6, 200 m płk. Kuzyk (Wisła Kraków) 25,7. 1.500 m z przeszkodami — Hołownia (Jagiellonia Białystok) 4.24,0, dysk — Obuchowicz (AZS Kraków) 51,19, trójskok — Rosochowicz (Sparta Warszawa) — 14,05, tyczka — Bunn — (AZS Warszawa) — 3.80, oszczep — Nikitiuk (Jagiellonia Białystok) 62,11, sztafety 4 × 100 LZS Wlkp. 44,6 i 4 × 400 m Zryw Kraków 3.29.

»BAŁTYK« zawiadamia:

...swoich sympatyków, że organizuje wycieczkę na mecz do Złotowa w dniu 8 września. Zapisy przyjmuje się w lokalu klubu do piątku włącznie. Opłata — 40 zł od osoby.

Szermierze wyeliminowani w Paryżu

IE popisali się nasi floreciści w pierwszym dniu walk szermierczych Akademickich Mistrzostw Świata. Polacy stanęli w niedzielę 1 września na planszy w turnieju drużynowym floretu, który rozgrywany jest systemem pucharowym. W spotkaniach eliminacyjnych Japonia pokonała Anglię 9:6, Luksemburg wygrał z Izraelem 9:2, a Polska zwyciężyła Hiszpanie 9:6. Drużyny Włoch, Węgier i Francji zakwalifikowały się do ćwierćfinału bez walk, a drużyna Niemiec wylosowała od razu półfinał. W ćwierćfinale drużyna AZS skrzyżowała floręty z Francją, przegrywając 5:9.

• • •

W niedzielę wystąpili polscy kolarze, którzy zwyciężyli Chiny 72:55 (31:24). Reprezentanci AZS przewyższali przeciwników wyszkoleniem technicznym i taktycznym.

Najbardziej interesującym spotkaniem eliminacyjnym w siatkówce mężczyzn był mecz akademickiej reprezentacji Polski z ZSRR. Niespodziewane zwycięstwo 3:0 (15:10, 15:9, 16:14) odnieśli Polacy. Zespół polski grał w składzie: Szoppe, Poleszczuk, Adamczyk, Świerchulski, Radomski i Szlagor. Po tym zwycięstwie siatkarze polscy są zdecydowanym faworytem na finał.

Jacek Serduszko mówi

Wielkie ucho

Byłem wielkim uchem. Ot. Nic więcej.

Byłem przeto uchem, które mogło słyszeć wszystko o czym ludzie mówią. Ale jakkolwiek miałem doskonały słuch, bardzo wyczulony na najlżejsze szepty, psyknięcia, ba słyszałem każde westchnienie nie mówiąc już o kichnięciach — nie mogłem mówić. Bo uszy nie mówią. Nie mogą mówić!

Byłem przeto uchem ogromnym i poruszałem się na łozach przy pomocy kijków. Czego ja nie dowiedziałem się, będąc uchem!

Najbardziej lubiłem słuchać dalekich, obcojęzycznych słów. A więc nastawiałem się na daleką dal. To co się w okół mnie działo, wydawało mi się czymś tak naturalnym, że przestało ciekawić. A więc słuchałem co ludzie mówią w dalekich Indiach, innym razem nastawiałem się na Australię, Egipt itd. Pewnego razu zdarzyło mi się słyszeć opowieść która zaintrygowała mnie bez reszty. Cóż kiedy do dziś dnia nie wiem z jakiego kraju. Zawsze wiedziałem. Tym razem nie. Proszę się nie śmiać. To nie żaden wykręt. Po prostu nie chciało mi się dociekać przyczyn swojego defektu. Bo i po co?

Nie żądajcie przeto ode mnie za wiele. Samokrytyki nie złożę, bo to co słyszałem zaciekawiło mnie tak dalece, że byłem aż nadto z siebie zadowolony. Słuchałem więc z dobrej i nieprzymuszonej woli. Chyba wystarczy. Co?

Acha! Zapomniałbym jeszcze o jednym ważnym szczególe swoich umiejętności. Otóż słysząc głosy, automatycznie nastawiałem maleńki ekranik, znajdujący się w małżowinie i równocześnie mogłem widzieć ludzi i krajobrazy.

A teraz kiedy powiedziałem tak wiele o sobie do rzeczy.

Było to w jakimś kraju (uprzedzam już, że nie wiem w którym) na rynku stało trzech mężczyzn pochylonych ku sobie głowami, szepczących jakieś wyrazy. Mówili cicho, dla siebie, ale ja wszystko słyszałem. Pierwszy głos szeptał: Mamobabo nabył od bojaźliwych i węszących przy tym dla siebie niepośledznie możliwości pobocznych dochodów — wielbłądy po 1.60 wartości.

Drugi głos dodał: Co mówisz? Tylko wielbłądy? On kupił lwy. Kupił i sprzedał wielbłąda, jeszcze raz kupił i sprzedał również z zyskiem wielbłąda i teraz chce kupić od mocnych a tchórzliwych, zacierających łapki z uciechy słonia i żyrafę, tę która pielęgnuje nasze drzewa w wielkim ogrodzie.

Na to rzekł trzeci:

— Na niebo! Ci urzędnicy, tchórzliwi jak ich niesłusznie nazywacie zarobili w międzyczasie po trzykroć wartości równe parze słoni, pięciu żyrafom i stu wielbłądom uszczuplając i tak mierne zasoby Manibulukuku.

Na to pierwszy:

Co mówisz? O nieszczęśliwa godzino! Cóż my poczniemy osamotnieni — po czym rozpierzchli się, aby ich ktoś nie posądził o zmowę.

Ale oto podobne słowa usłyszałem od ludzi piących jakiś obrzydliwy moszcz w jakiejś podłej knajpce, w sklepie sprzedającym obrzydliwe karaluchy, w piwnicy zatłoczonej trupimi szczątkami, oraz w pięknym pałacu.

Po tygodniu Mamobabo kupił całe Manibulukuku. Wypędził mieszkańców ograbiwszy ich uprzednio a domy rozebrał na cegłę i sprzedał. A oni uchodząc daleko w gołe step rozglądali się płochliwie szepcząc „I kto by pomyślał".

A ja wiedziałem wcześniej o zamiarach Mamoboab. Już chciałem krzyknąć, ostrzec ich, ale byłem tylko uchem, więc nie mogłem wydobyć z siebie głosu. Zresztą nie uwierzyliby mi. Są zbyt tchórzliwi i wygodni.

Jeśli mimo wszystko potomni wezmą mi to za złe, niech mają raczej pretensje do świata. On mnie takim wydał skazując na wieczne milczenie. I nie poszukujcie mnie. Bowiem zginąłem, grzebiąc swe marne szczątki w beczce dziegciu i łyżce soli.

Pa! Żegnajcie:

Ucho

Taki oto list wyłowiłem bawiąc nad pewnym jeziorem który nie zwlekając podaję niniejszym do publicznej wiadomości w „ramach" jawności życia politycznego i walki z korupcją i spekulacją.

Jacek Serduszko

Kartka z kalendarza historii

W 25 rocznicę strajku 13 polskich statków

NA spotkanie do niewielkiej świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR przyszli starzy działacze KPP i lewicy związkowej zwanej ISH.

Jeden z towarzyszy zamknął drzwi, a równocześnie spod okna podniósł się siwy jak gołąbek, drobny mężczyzna. Podniósł głowę do góry, jakby nakazując ciszę energicznie zarysowaną brodą.

— Możemy zaczynać, towarzysze — powiedział.

Był to tow. ŁUCKI, z działu historii partii KW PZPR w Gdańsku. W sali było już pełno dymu. Każdy przyjął wygodną pozycję. Czekali. Łucki podniósł do góry pożółkłe dokumenty...

— Na terenie Gdyni proletariat rósł, ale rosła równocześnie jego nędza. W okresie przedwojennym w Gdyni przeżywaliśmy 7 procesów, ponad 1 500 aresztowań, kilkanaście strajków. Aresztowani więzieni byli w znanej katowni wejherowskiej, pamiętacie słynny proces przeciwko 27 towarzyszom jednolitofrontowcom i KPP — BRUDZIŃSKIEMU, SUSZYŃSKIEMU, MIGALE...

Po chwili ulotki lewicy związkowej, odezwy KPP, jedyne egzemplarze czasopism nielegalnych **„Marynarz Rewolucjonista", „Czerwony Marynarz i Robotnik Portowy"** — przechodziły z rąk do rąk.

Znajome przecież dla wielu z obecnych, a patrzy człowiek, jakby je pierwszy raz oglądał. Tyle lat, a jednak ktoś je przechował jako drogie pamiątki.

Może to ten właśnie egzemplarz ulotki tow. BIGUS niósł pod bluzą portową i wciskał pod skrzynkę, aby przekazać innemu towarzyszowi. Może tow. ZBOROWSKI znajdzie wśród tych dokumentów materiały propagandowe, otrzymywane przez Kopenhagę z III Międzynarodówki?

— Przecież to SNARSKI, MIGAŁA i ten trzeci — jak mu tam było? — wydawali na szapirografie firmy maklerskiej MTH „Czerwonego Marynarza i Robotnika Portowego".

Tow. STACHYRA poznaje i pamięta to wezwanie:

„Marynarze polskiej floty handlowej. Odpowiadajcie strajkiem na każdą próbę zaniżenia wam zarobków. ISH poprze waszą walkę i wezwie międzynarodowy proletariat wodny do solidarności z wami...".

— A teraz, towarzysze — przerwał gwar tow. Łucki — chodzi o to, abyście przypomnieli sobie wszystko, co wiecie o ruchu robotniczym na Wybrzeżu i uzupełnili posiadane przez nas materiały...

— Wiele nazwisk wypadło mi z pamięci, ale przecież przypomina sobie wiele szczegółów... Czerwona Gdynia i Gdańsk z okresu międzywojennego mają piękną historię... — zaczyna snuć wspomnienia tow. Zborowski.

— Było to w 1932 roku. — Na terenie portu strajkiem kierował tow. GUZIAŁEK — podpowiada ktoś inny.

W roku 1937 w ciągu jednej nocy aresztowano 400 osób. W komisariacie agent policyjny Wilk przyniósł walizkę z materiałami propagandowymi; chciał nam wmówić jej własność. — Prowokator. Zamknęli KACZMARKOWĄ, ANDRYSIKA, ŁUCKIEGO i wielu, wielu innych...

— Pamiętasz tego biletera z kina przy Skwerze Kościuszki?...

Zapisane wspomnienia, to już archiwum, ale przecież nie suche, martwe dokumenty. To żywe kroniki walk naszych marynarzy i robotników portowych.

Z tych kartek wyłoni się mało znana historia...

JEDNĄ z tych stron warto przeczytać już teraz.

Na czele strajkujących stali palacze, którzy momentalnie po ogłoszeniu strajku pogasili kotły i w ten sposób unieruchomili wszystkie statki...".

Skąpo to brzmi. Nie pozwala ujrzeć ludzi, którzy musieli wykazać w dniu 23 czerwca 1932 roku wiele odwagi i zdecydowania.

Trzynaście polskich statków kotwiczących w portach Gdyni i Gdańska, przerwało wtedy pracę. Port gdyński wyglądał jak obóz wojenny — tyle wojska przysłał na pomoc przedsiębiorcom faszystowski rząd Piłsudskiego.

Przedsiębiorstwa żeglugowe z państwową „Żeglugą Polską" na czele postanowiły obniżyć marynarzom zarobki o 10 procent. W odpowiedzi na to, o godzinie dwunastej dano hasło do strajku. Robotnicy zebrali się przed lokalem Związku Zawodowego Transportowców, gdzie tow. Guziałek przemówił do nich; jak zawsze jasno i logicznie wyjaśnił cel walki.

Tymczasem na statkach trwała już walka z łamistrajkami. Strajkujący szturmem usunęli ich z portu, tylko kilku zostało przy załadunku węgla.

Tow. Guziałek natychmiast zaalarmował Centralę Związku Zawodowego Dokerów w Antwerpii.

W zagranicznych portach statki z polskim węglem stanęły nierozładowane. ISH w Gdańsku (Einheitsverband der Seeleute Hafen arbeiter und Binnenschiffer in Danzig) zorganizowała silny oddział samoobrony i zmobilizowała wszystkie siły dla udzielenia pomocy polskim towarzyszom. Ten oddział zgotował prawdziwe proletariackie przyjęcie łamistrajkom, zwerbowanym przez członka niemieckiej partii faszystowskiej, Hohnfelda i kupca Weinsteina. Uciekali z portu, że tylko plecy było widać.

W międzyczasie przybył do Gdańska sekretarz Międzynarodówki Marynarzy tow. WALTER z Hamburga. Telegrafy wystukiwały depesze wzywające do akcji solidarnościowej sekcje lewicy związkowej we Francji, Anglii i w krajach skandynawskich, aby uniemożliwiły wyładowanie polskich okrętów i zatrzymały je aż do końca zwycięskiego strajku.

Przerażeni spedytorzy i przedsiębiorcy musieli przyjąć delegację strajkujących.

I oto w dniu 27 czerwca 1932 roku „Danziger Neueste Nachrichten zakomunikowało:

Jeszcze wczoraj po południu uważano powszechnie, że szybkie porozumienie pomiędzy przedsiębiorcami i strajkującymi jest niemożliwe. Jednak późnym wieczorem tego dnia przedsiębiorcy zmuszeni byli ustąpić...".

Wspólna akcja międzynarodowej solidarności marynarzy i robotników portowych osiągnęła poważny sukces. Uzyskano 8-godzinny dzień pracy dla personelu maszynowego i pokładowego na statkach kursujących poza linią Dover — Calais. Palacze na liniach transoceanicznych otrzymywać mieli po 60 zł za brudną robotę (Schmutzgeld). Marynarze wywalczyli za każdy dzień urlopu po 4,50 zł.

Ponadto uchwalono zwolnić natychmiast wszystkich łamistrajków. Walka jednak nie ustawała. Już nazajutrz lewica związkowa wzywała:

„Szykujcie się do walki... Niedowierzajcie kierownictwu pepesowskiemu, enpeperowcom, chadekom. Oni was sprzedadzą. Weźcie swój los we własne ręce. Wybierajcie na każdym okręcie komitet strajkowy. Walczcie o podwyżkę zarobków...

Spotkanie działaczy rewolucyjnych przeciągnęło się do późnych godzin. Nie mogli się z sobą rozstać. Niejednemu z nich wydawało się, że za chwilę wyjdą z rozwiniętym sztandarem na ulicę, by przemaszerować uroczyście Świętojańską, Abrahama, a tam złączyć się z towarzyszami — robotnikami z Grabówka.

Wychodzili już, a jeszcze przypominali rewolucyjną tradycję, którą sami stworzyli, nierozłącznie związaną z walkami marynarzy w Hawanie, Francji, Anglii, Japonii, Hamburgu, Bremie, Szczecinie, Królewcu.

BOGUSŁAW PEPEŁ

— 85 —

Nie na rękę był mu ten podróżny: okręt wiózł ładunek pieczołowicie strzeżony, załadowany w tajemnicy przed większością załogi. Na zachowaniu tajemnicy co do charakteru i miejsca przeznaczenia dziwnego towaru, szczególnie Niderlandczykowi zależało. Dlatego właśnie nie mógł dopuścić do powstania zbytniego rozgłosu w Strzałowie, a Pomorzanina mogą tam — jak mówi — oczekiwać przyjaciele. Nie chodzi o składy, gdyż są po pierwsze puste, a po drugie, niewielką przedstawiają wartość i już od dawna nosił się z zamiarem ich sprzedania. Tutaj bezczelny natręt chybił. Ale jeśli już ma jechać, niech słono zapłaci.

— Dwadzieścia guldenów w złocie za kurs! — powiedział.

— Dam dwadzieścia pięć — zgodził się natychmiast Krzysztof. — Ale szyprowi daruj waść chłostę.

Właśnie ospowaty mistrz przeklinania, przechodził obok. Rudy przywołał go skinieniem palca i powiedział o niespodziewanej prośbie cudzoziemca. Szyper przyjął to, jako rzecz samo przez się zrozumiałą; nie raczył nawet podziękować. Tego było Krzysztofowi za wiele; wymierzył odchodzącemu tęgiego kopniaka. Szyper gruchnął na deski jak długi, zawył z wściekłości i kogucim susem skoczył ku obcemu. Ten zaś pochwycił napastnika za kołnierz, potrząsnął nim i zauważył:

— Zwróciłem dług bez procentów, jeśli jednak koniecznie chcesz złapać Abrahama za pięty, mogę ci dołożyć.

I odepchnął zamaszystym ruchem ospowatego. Kupiec obserwował beznamiętnie zajście, zaczął w nim kiełkować niepokój. Sytuacja się komplikowała: sam był gotów puścić Pomorzaninowi płazem szpetne przymówki, gardła wartające, ale nie znaczyło to, że ów przybędzie żyw do celu. Szyper za drobniejsze znieważki potrafił zakłuć człowieka. Niewesoło zapowiada się dalsza podróż, oj, niewesoło! Najpierw przygoda z kaprami, potem sztorm, wreszcie dwa koguty na pokładzie, nie idące na ustępstwa, zacietrzewione...

Szyper chwycił kawał liny i odbijał swe upokorzenie na plecach podwładnych. Podróżnemu pokazano tymczasem miejsce, gdzie mógł rozprostować kości i pozostawiono go swemu losowi. Stał więc na przednim kasztelu, dłonie wsparłszy o burtę i patrzał w stronę niknącego brzegu. Wiatr jęczał przeciągle w plątaninie olinowania, targał płaszczem, wyrywał kosmyki włosów spod chusty, którą Krzysztof owiązał poranioną głowę. Tam, na horyzoncie, jego ojczyzna — Pomorze. Ojczyzna...

— 86 —

Zmieniły się w ciągu ostatnich dni jego wyobrażenia o rodzinnej ziemi. Studia w Gryfii — grono dobranych kolegów, beztroskie psoty scholarskie, tańce, zaloty, swawole, a z drugiej strony surowy tryb nauki, pochłaniający myśli niemal bez reszty — ten nawał wrażeń gładził ostre kanty bolesnych wspomnień dzieciństwa. Świat jakby poweselał, nabrał rumieńców; chciało się żyć. Wyjechał z Gryfii pełen entuzjazmu, rojąc światoburcze plany, przeświadczony, że zna kulę ziemską niby własną sakiewkę. A tu każdy niemal dzień przynosił nowe spotkania z codziennością, która zdumiewała świeżo upieczonego magistra. Zamiast krainy szczęśliwości, zamieszkałej przez ludzi uśmiechniętych, sytych, dobrych — znajdował wrzący tygiel, w którym kotłowały: się krzywda, głód, nienawiść; ludzie mieli wzrok napięty smutkiem lub skamieniałe sumienie. Nie przypuszczał, że tak prędko przyjdzie mu uczynić wybór. Jego czynna natura nie pozwalała na zajęcie pozycji gapia, gdy bębny wzywały na udeptaną ziemię. Musiał się opowiedzieć po tej lub tamtej stronie i dziś mógł to zrobić już bez rozterki: stawał po prostu u boku słabszego. Przy Krążelu i Dobrochnie, przy poddanych pana Matheusa von Dewitz i więźniach Inkwizycji, przy spiskowcach Strzałowa i ściganym niby pies wściekły Bugenhagenie, przy żołnierzach rot granicznych i pospólstwie Trzebiatowa, mordowanym przez lancknechtów przewielebnego księdza biskupa Marinusa de Fregeno.

Stawał, to prawda, ale tylko sercem. W jaki sposób mógł tym ludziom pomóc? Rada Pieciu... Mało wiedział o jej poczynaniach, ale węszył nieudolność i brak przedsiębiorczości u owych mężów, gustujących w słownym rytuale. Tym niemniej jedynie oni mogli go wciągnąć do spisku. Trzeba się z nimi jak najprędzej spotkać, poradzić, podpowiedzieć plany. Z rotami granicznymi rzecz jest do przeprowadzenia, także wpływ kaznodziei luterańskich na lud można wykorzystać dla sprawy.

Na pokładzie niderlandzkiej koggi „Zierikzee" rodzi się plan buntu, na pozór utopijny, ale oparty na przemyślanych obserwacjach człowieka, który ani przeczuwał w sobie talentu organizatora niepowszedniej miary. Plan ten, w razie przeprowadzenia, miał wstrząsnąć podwalinami Księstwa Pomorskiego i spędzać długo sen z powiek monarchów Polski i Danii, nie mówiąc już o elektorze brandenburskim. Okręt pana Vriderijke mając wiatr w plecy płynął szybko na zachód; w nocy miał znaleźć się na wysokości Rugii.

(Ciąg dalszy nastąpi)